

**Dziennik Poznański**  
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.  
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

**Doniesienia i obwieszczenia**  
opisane a o  
po 1 sgr. 3 fen. oc. wiersza  
Pojedyńcze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelma, Nr. 8.  
do Redakcyi Ekspedycy  
dycy winny być frankowane.

38 Sobota, 17 lutego 1866. № 38

## POZNAŃ, 16 lutego.

Schles. Ztg. a za nią Staats Anz. donoszą, że zamierzony od dawna nowy podział administracyjny Królestwa polskiego został nareszcie przez cara potwierdzony. Odtąd dzielić się będzie Kongresówka na 10 gubernii i 84 powiaty. Gubernatorami będą naturalnie wyżsi wojskowi rosyjscy z atrybutami dotychczasowych naczelników wojennych, urzędy wicegubernatorów mają być powierzone osobom z stanu cywilnego, niewiadomo przecie czy Polakom. Podział Królestwa na pięć okręgów wojennych ustaje tém samém, a zamiast pięciu będzie miał kraj obecnie dziesięciu naczelników i 84 podnaczelników wojennych, gdyż i władzę powiatową sprawować będą wojskowi. W ten sposób cały ustrój administracyjny Królestwa będzie cechą czysto militarną, a władze cywilne stracą do reszty powagę i znaczenie. Jest to zatem nowy krok rządu rosyjskiego ku rozszerzeniu samowoli militarnej i ku podkopaniu wymiaru sprawiedliwości przez kompetentne władze sądowne. — Otrzymane przez nas korespondencje z Wilna i z Wołynia, przedstawiają również stan rzeczy na Litwie i na Rusi jako coraz opłakany. Zamierzona przez rząd rosyjski nowa kontrybucja pod pozorem zwrotu kosztów za utrzymanie w latach 1863 i 1864 tak zwanych straży włościańskich zniszczyłaby materialnie najzupełniej właścicieli ziemskich na Rusi, już i tak zrujnowanych grabieżami Annienkowa i Bezaka. Rozporządzenie generała Kaufmanna pozornie znoszące uchwaloną przez Murawjewa normę sekwestrowania dóbr osobom podejrzanym o przestępstwa polityczne, zanim winę ich sądownie udowodniono, może wprawdzie wprowadzić w błąd mniej świadomych stósunków na Litwie i wydane zostało bez wątpienia dla tego, aby podać temat zaprzędanym Moskiewiczennikom do wysławiania w Europie sprawiedliwości moskiewskiej, nas jednakże omylić nie zdoła. Z listu korespondenta naszego wileńskiego przekonujemy się bowiem, że rozporządzenie to umyślnie wtedy ogłoszono, gdy już nie pozostało dóbr na Litwie, któreby zasekwestrować można. Już bodaj się znaleźć na całej obszernej ziemi litewskiej mały kłosek ziemski, któryby nie był albo zrujnowany do szczytu kontrybucjami, albo pod sekwestrem rządowym. — Dla uzupełnienia smutnego obrazu tego dodajmy, że na Rusi znów zaczyna szerzyć się cholera, porwijając nieraz z łona rodzin tych, którzy uszli srogim prześladowaniom Moskwy.

Podczas gdy rząd rosyjski, przysposobiwszy długoletnimi wytrykami przyjaźni dla swych zamiarów usiłował dostojników kościoła anglikańskiego, jak się to okazuje z artykułu *Mémorial diplomatique* zamieszczonego poniżej, grozi z jednej strony katolicyzmowi potęgą schizmy połączonej z wyznaniem anglikańskiem, z drugiej nie waha się już otwartę wypowiedzieć wojny Głowie kościoła katolickiego. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że prócz zerwania stosunków dyplomatycznych Rosji z Stolicą Apostolską, zamierza rząd carski daleko większej doniosłości zadać cios Papieżowi, wydając ukaz, ogłaszający kościół katolicki w ziemiach polskich Rosji podległym, jako niezależny od Rzymu, tak zwany narodowy, którą to wiadomość korespondent rzymski *Czasu* potwierdza. Krok ten, który także oddawna przygotowywała Rosya — przypominając sobie zapewne czytelnicy ciekawe szczegóły podane w tej kwestyi w odcinku pisma naszego przez p. Józefa Radomskiego — byłby szczytem samowoli i urągania się katolickim mocarstwom Europy; wywołałaby przeciw ową burzę, o której niedawno temu korespondent rzymski *Czasu* wspominał?... Wątpimy — doświadczenie lat wielu zrobiło nas niewiernymi Tomaszami.

Ojciec s. do którego dochodzą coraz bardziej przerażające skargi uciśnionych kapłanów polskich, postanowił, jak donosi *Gazette du Midi*, zaprotestować w obliczu całego świata w jak najenergiczniejszych słowach przeciw bezprzykładnemu barbarzyństwu Moskwy i gwałceniu przez nią w Polsce wszelkich praw ludzkich i boskich. — Względność jaką Pius IX okazał królowi Wiktorowi Emanuelowi, przysyłając mu wspaniałomyślny list kondolencyjny z powodu śmierci księcia Odona z doniesieniem, iż osobiście odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego młodzieńca, wśród obecnych zwłaszcza stosunków niemałe ma znaczenie i jak najlepsze w kościele prawdziwie do Ojca s. przywiązanych, zrobiła wrażenie.

Sprawa węgierska wywołała podobno w łonie gabinetu wiedeńskiego pewne nieporozumienie, które dało się uczuć publiczności w sprzecznym zapatrywaniu się na adres izby niższej sejmu węgierskiego dwóch organów półurzędowych *Wiener Abendpost* i *Debatte*. Ztąd powstały pogłoski o ustąpieniu z ministerstwa hr. Belcredi. Tymczasem możemy czytelnikom naszym zrzeczyć, że tak nie jest. W tej chwili otrzymujemy bowiem list z Wiednia, w którym nam piszą, że tak hr. Belcredi jak i hr. Esterhazy pozostają na swych posadach, i to wskutek życzenia i woli monarchy. (Porównaj z telegramami.) — Pest. *Lyod* donosi, iż wszyscy ministrowie powołani zostali na piątek, tj. na dzień dzisiejszy do Pesztu, celem odbycia narady gabinetowej pod przewodnictwem cesarza. *Bresl. Ztg.* przeczy temu. — Korespondent nasz twierdzi, że na adres węgierskiej izby niższej daną będzie ze strony korony odpowiedź nader łagodna i nie wątpi, że bądź co bądź, przyjdzie do zgody pomiędzy rządem a Węgrami.

Mowy wczorajsze pp. Persignego i ministrów Roulanda i Rouher w senacie, dowodzą, że Francya nie może oczeki-

wać żadnego rozszerzenia wolności na wewnątrz od teraźniejszego rządu cesarskiego. Urzędowi mówcy dowiedli senatowi, że instytucje angielskie byłyby szkodliwe dla Francuzów, których charakter wymaga takich własnych ustaw, jak je cesarz nadał. Dostojne zgromadzenie z wyjątkiem p. de Boissy zgodziło się na takową interpretację wolności i adres jednogłośnie przyjął.

Rząd angielski coraz energiczniej chwytając się środków przeciw Fenianom, z którymi, jak się przekonano, zarównać nie można. W hrabstwach Armagh, Cavan, Leitrim, Wicklow, Wexford i w trzech baroniach Longford w Irlandyi ogłoszono stan wojenny, który obecnie zatem nad całą prawie wyspą zawieszony. Mimo czujności przeciw władz, Fenianie ukarali śmiercią szpiega Clarkego, który spisek wydał rządowi. — Z rozpraw parlamentu podnieść należy interpelację p. Sandforta w izbie gminnych, czy rząd angielski przyjął ostatecznie orzeczenie cesarza Napoleona, którego w sprawie kanału sueskiego wzięto za sędziego polubownego, na co podsekretarz stanu spraw zagranicznych p. Layard odpowiedział, że ponieważ cesarz Francuzów dotąd całkowitego sądu nie wydał, przeto rząd angielski objaśnić żądanych dać nie może.

Posel hiszpański w Hadze wymagał od rządu holenderskiego, aby z powodu wojny pomiędzy Hiszpanią a Chili nie dozwolił opuścić wybrzeży fregacie pancernej peruwiańskiej, która dotąd w zatokach holenderskich przebywała. Żądaniu temu nie uczyniono zadość, ponieważ Peruwia zerwała wprawdzie stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią, ale nie wzięła jeszcze czynnego udziału w walce. — Mówiąc o sprawie chilijskiej dodamy, że rząd hiszpański zaprzeczył autentyczności podanego przez *Timesa*, znanego z treści czytelnikom naszym, listu admirała Pareja.

Reprezentanci mocarstw pierwszorzędnych w Bukareszcie, niewykluczając pruskiego, udali się do ks. Kuzy z przedstawieniami z powodu tak licznie pod jego rządami zachodzących zamieszek w kraju.

Tymczasem pruska oficjalna *Prov. Corresp.* oświadcza wręcz, że pomiędzy rządem królewskim a reprezentacją krajową tego rodzaju jak obecna, ani mowy być nie może o zgodzie. Zdaniem ministerialnego dziennika, wystąpienie gwałtowne izby poselskiej przeciwko znanej uchwale najwyższego trybunału, ma na celu tylko agitację wyborczą. — Ze rozdrażnienie w obu obozach z powodu wspomnianej uchwały doszło do granic ostatecznych, dowodzi między innymi polemika dwóch w Poznaniu wychodzących gazet niemieckich, które dyskutując nad orzeczeniem trybunału berlińskiego przeszły w końcu do tak gwałtownych zaczepek osobistych, o jakich zapewne w całym dziennikarstwie europejskiem nie było dotąd przykładu.

Z Galicyi donoszą nam o strasznej nędzy głodowej, która w niektórych okęgach wyrodziła tyfus głodowy, tysiące porwijając ofiar. Spieszna pomoc jest konieczną. — Zwracamy uwagę czytelników na podaną poniżej część pierwszej świetnej mowy posła Kabata o systemie edukacyjnym w Galicyi.

Wzmiankowany przez nas w wczorajszym przeglądzie politycznym artykuł *Mémorial diplomatique* o projekcie zjednoczenia prawosławia z wyznaniem anglikańskiem, brzmi jak następuje:

„Świat polityczny i religijny, nie zwracał dotąd wielkiej uwagi na myśl zjednoczenia kościoła rosyjskiego i anglikańskiego, objawioną ostatnimi czasy w liście ks. Orłowa. — Co do nas, uznaliśmy za właściwe powrócić do tego przedmiotu, dodając nowe wiadomości, które może nie będą zupełnie bez interesu dla czytelników naszych. Nadto wiele względów upewnia nas, że projekt jest rzeczą poważną, szczególnie od chwili gdyśmy się dowiedzieli, że powstał on przed trzydziestoma laty, w ciągu których netylko ani na chwilę opuszczonym nie był, ale przeciwnie pracowano nad nim z wytrwałością rządu rosyjskiemu właściwą.

„Wprzód nim go zbadamy do gruntu, pożytecznym będzie określić dobrze okoliczności polityczne, wśród których w mowie będący projekt rozpowszechnionym został. Wszystko w znacznym przypuszczeniu, iż rząd rosyjski wybrał właściwy czas. — Wielką przeszkodą dla postępu polityki moskiewskiej i dla urzeczywistnienia centralistycznych jej zamiarów jest Polska, a w niej katolicyzm. Jakkolwiek car rosyjski jest głową wyznania greckiego, nie może on wszakże ani pod względem uroku władzy, ani pod względem wpływu walczyć o pierwszeństwo ze Stolicą Apostolską, której potęga moralna zmienia w męczenników wszystkie ofiary prześladowania rosyjskiego, a sprawców tegoż przekazuje wzdarcie historii. — W takim stanie cóż dziwnego, że projekt zjednoczenia kościołów rosyjskiego i anglikańskiego przedsięwziętym został, bądź w zamiarze zastraszenia Ojca świętego, który zawsze piastował nadzieję przywrócenia prawosławnych na łono kościoła katolickiego, bądź też, co bardziej możebna, w chęci zrównoważenia katolicyzmu przeciwstawieniem związku schizmatyków i anglikanów.

„W obu tych przypuszczeniach postępowanie rządu zarówno daje się wytłómaczyć i list księcia Orłowa, przedstawiającą praktyczną stronę projektowanego zjednoczenia, nabiera znaczenia, które dla każdego jest widocznem. — Pozostaje nam wykazać, że myśl ta nie od wczoraj datuje; powzięto ją

przed wieloma laty i starano się później nadać jej znaczenie teologiczne tak w wielu miejscach wewnątrz samego imperyum, jakoteż po za granicami jego. — Tak, iż dzisiaj zestawimy wszystko co dla niej zrobiono, rozumiemy lepiej interes, jaki rząd rosyjski do urzeczywistnienia jej przywiązuje.

„Program projektowanej unii kościołów greckiego i anglikańskiego, jak się zdaje, naszkicowanym został w r. 1834 przez samego cara Mikołaja, który w czasie podróży swej do Londynu będąc pewnego roku obecnym przy nabożeństwie w kaplicy królewskiej, uderzony został podobieństwem niektórych obrzędów obu wyznań; on to od tej chwili zaprowadził powolną propagandę podziemną dla nadania teologicznej podstawy podobieństwu rytuałów.

„W umyśle cara Mikołaja możliwe zbliżenie się obu kościołów łączyło się z obszernymi kombinacjami w kwestyi wschodniej; spodziewał się ułatwić sobie przez to porozumienie się z Anglią co do rozbioru Turcyi.

„Duchowieństwo rosyjskie otrzymało stósowne w tym względzie polecenia. — Biskupi poczęli wychwalać publicznie prace teologiczne, homilije i kazania anglikańskie. Książki anglikańskie rozdane zostały w wielkiej ilości pomiędzy duchownych w Wilnie, Kijowie, Odessie itp.

„W r. 1838 Płatow, arcybiskup wileński, zapytany przez jednego Polaka, katolika, o przyczynę tej propagandy, odpowiedział, że w braku prac teologicznych rosyjskich trzeba się udawać koniecznie do dzieł anglikańskich, których nauka najbardziej się zbliża do wyznania grecko-rosyjskiego. Naprawdę zarzucano mu, że w dogmatach zasadniczych obu wyznań radykalne są różnice i że kościół grecki ma tylko z katolickim pewne punkta wspólne. — Arcybiskup został przy swoim i dodał: „Nie, między nami i wami jest papież i car, którzy nigdy razem być nie mogą. Zresztą my odznaczamy się większą tolerancją.“

„Oto, co się tyczy przeszłości. — W chwili zaś obecnej widzimy, że usiłowania do zbliżenia kościołów greckiego i anglikańskiego nie były uorganizowane w samej tylko Rosyi, ale rozszerzone zostały i do Stanów Zjednoczonych (*Wykazaliśmy to już w piśmie naszym. P. R. Dz.*), gdzie zjednoczenie kościołów wystawiano nieraz jako najlepszą podstawę przymierza Ameryki z carem. — Tak więc Dr. Thrall, wikary Joung i wielebny Ruggler ogłosili w latach 1864 i 1865 w *New-York-Times* bardzo znaczące w tej kwestyi rozprawy. — Wielebny Ruggler opiera mianowicie swą teorię na wspólności pochodzenia i tożsamości organizacji obu kościołów.

„Z wiadomości, które posiadamy pokazuje się, że w Stanach Zjednoczonych praca w tym celu trwa nieprzerwanie od r. 1863. — Utworzono nasamprzód komitet rosyjsko-amerykański złożony z trzech biskupów, trzech księży i trzech urzędników cywilnych, którym poruczone zbadać i wyjaśnić kwestję zjednoczenia się wyznawców kościoła episkopalnego i kościoła grecko-rosyjskiego. — Komitet ten polecił drowi Young i wielebnemu Ruggler odbyć podróż do Rosyi dla zbadania ze starannością nauki i organizacji prawosławia.

„Po przybyciu do Petersburga misjonarze ci zostali przedmiotem szczegółnych względów i najbardziej życzliwej uprzejmości. Starano się widocznie ołsnąć ich wspaniałością obrządków i mniemaną wolnością dogmatu w dziedzinie carów. — Za powrotem złożyli oni pełen uniesienia raport o tém co widzieli; przywieśli zresztą ze sobą popa rosyjskiego, znanego z liberalnych w rzeczach religijnych zdań, któremu dodano śpiewaków i dyakona, dla odprawienia w rocznicę koronacji cara Aleksandra II, uroczystego nabożeństwa w języku rosyjskim podług obrządku prawosławnego i z całym przepychem rytuału wschodniego w kościele episkopalnym Świętej Trójcy w Nowym Jorku. — Pompatyczny opis tej uroczystości, która jak się zdaje, podrażniła ciekawość Amerykanów, znajduje się w całej rozciągłości w *New-York-Times* z miesiąca marca 1865 r.

W tymże czasie konsul rosyjski w San Francisco założył w tém mieście przy współdziałaniu swego rządu kościół grecko-rosyjski i *Russian Benevolent Society*, przeznaczony do wspierania biednych marynarzy i rozszerzania wpływu rosyjskiego w Ameryce.

„W tymże czasie nie mniejszą czynność rozwijano w Anglii; tam p. Popowy kierował bardzo czynną propagandą, która doprowadziła do zgromadzenia biskupów i księży, o którym ks. Orłow w liście swym wspomina.

„Wreszcie w obecnej nawet chwili, dzienniki rosyjskie a między innymi Moskowskija *Wiedomosti*, *Gołos*, *Wiest* opowiadają z widocznym zadowoleniem, że podczas uroczystości religijnych w Petersburgu w soborze Izaaka i w monasterze s. Aleksandra Newskiego widziano wielu Anglików i Amerykanów śledzących bardzo pilnie za obrzędami religijnymi podług rytuału narodowego rosyjskiego. — Nawet dziennik urzędowy warszawski opisuje te szczegóły z pewną ostentacją jakby dla pokazania, że rozgłoszenie projektu zjednoczenia kościołów nie jest bez pewnego celu.

„W jednym z ostatnich numerów *Gołos* odzywa się do wspaniałomyślności Rosyan a szczególnie do bogatych kupców Moskwy, ażeby się przyczynili do zbudowania w Nowym Jorku grecko-rosyjskiego kościoła, czém się trudni p. Stackl, konsul generalny cara w tém mieście. — *Gołos* rozwija przy tej sposobności program projektowanej unii i wskazuje na usiłowania konieczne do jej urzeczywistnienia. — Według p. Stackl koszt budowy cerkwi rosyjskiej w Nowym Jorku wyniosą



około 80,000 franków, a potrzeba zgromadzić tę sumę bez udawania się o wsparcie do rządu. Ten ostatni zaopatry nową cerkiew w naczynia kościelne, obrazy, księgi, świeczniki itd., wyznaczy oraz pensje dla popów i śpiewaków. Mają tedy nadzieję pokrycia kosztów budowy ze składek publicznych; 7000 franków już zebrano i Gołos ma nadzieję, że składki w przyszłości będą dosyć liczne nie tylko na dokończenie cerkwi w Nowym Jorku, lecz również na zbudowanie podobnych w innych miastach Ameryki.

„Widzimy tedy, że projekt zjednoczenia kościoła anglikańskiego z prawosławnym wszedł w dziedzinę rozpraw publicznych. Każdy traktuje go na swój sposób. Jeden dziennik do tego się nawet posunął, że przypisuje Rosyi myśl, co najmniej — dziwną, służenia łącznikiem pomiędzy Rzymem a kościołem anglikańskim przez jednoczenie do obu wyznań zbliżenie się. — O podobnym przypuszczeniu niema co mówić.

„Co do zasadniczej strony kwestyi, co do dogmatu i rytuału obu kościołów, trudno doprawdy pojąć, w jaki sposób możnaby przyjąć do pojednania dwóch nauk tak mało z sobą zgodnych, jeżeli tylko Rosyjanie nie mają zamiaru wyrzec się tego, co stanowi właściwy charakter ich wyznania.

„Z wyjątkiem hierarchii kościelnej, której organizacja w Anglii i w Rosyi jest prawie jednakowa, dogmata nie mają żadnego podobieństwa.

„Czyż trzeba przypominać, że nauka o Duchu świętym, cześć i orędownictwo Matki Boskiej i świętych Pańskich, oraz uczczenie zmarłych nieuznawane przez kościół anglikański, a stanowiące u Rosyan podstawę wyznania, zdają się stanowczo zawierać drogę wszelkiemu zbliżeniu? Wszystko zdaje się wskazywać niezbicie dla tego, kto zna stan kościoła grecko-rosyjskiego, jego zależność i otępienie.

„Kościół grecko-rosyjski jest martwym kościołem, jakoby nieboszczyk, któryby żyjącego udawał. Nie zważając już na schizmę w schizmie (raso), która jest prawdziwie żyjącą i która posiada życie swoje właściwe, gdyż czerpie siły w doznawaniu prześladowania, kościół grecko-rosyjski urzędowy jest tylko gałęzią administracji carskiej.

„Wysokie duchowieństwo jest sceptyczne, obojętne, bez godności i oświaty, posiada tylko pozorną władzę; co do duchowieństwa wiejskiego, to jest ono z gruntu nieokrzesanem i nic więcej. Tak tedy przepisy wyznania urzędowego nie są ani dostatecznie sformułowane, ani dosyć jasno pojmwane, aby nie można było wprowadzić tam zmian nawet najważniejszych narzuconych z góry, a podawanych jako nawrócenie się Anglii i Ameryki do kościoła greckiego. Próżność narodu jeszcze się tym chełpić będzie, byleby nic nie zmieniono w kalendarzu; w ilości świąt, w obrzędach i zewnętrznej formie wyznania.

„Pod tym warunkiem święty synod może jak mu się podoba zmieniać teologią rosyjską, nikt tego nie spostrzeże.

„Jeden z najznakomitszych ludzi Rosyi, myśliciel i uczonej zarazem, powiedział Polakom: „Wy, katolicy, jesteście szczęśliwi, to kościół stworzył cywilizacyę u was, ona jego jest dziełem. — U nas całkiem przeciwnie; u nas cywilizacya stworzyła musi kościół i religię.“ — Słowa te malują doskonale stan religijny Rosyi.

„Wszystko więc możliwe. Nigdy zresztą reformy w Rosyi nie były radykalniejszymi, gwałtowniejszymi i śmielszymi jak dzisiaj; tak, iż jeżeli interes państwa tego wymagać będzie ustępstw, zmian w wyznaniu, Rosya nie cofnie się. Wreszcie idąc do gruntu rzeczy, niewątpliwem jest, że zbliżenie religijne z Anglią może tylko poprzeć zabory politykę cara.

„Nienawidzi on katolicyzm i ma ambitne zamiary na Wschodzie, a widzi zarazem szczerą, czy udaną obojętność Anglii dla wszystkiego co jej materyalnych interesów nie dotyczy. Nic tedy dziwnego, że Rosya powzięła zamiar wzniesienia potężnej baszty przeciw katolicyzmowi, którego się obawia i którego wpływ czując, chciałaby właśnie wszelkim sposobem pozbyć się w chwili, kiedy katolicyzm uczynił tylu prozelitów wśród samego dworu cara.

„Projektowana unia nie może być rzeczywiście uważaną jak mrzonka niewykonalna. W każdym razie nie byłoby obojętnem dla publiczności poznać dobrze warunki zadania, do których wrócimy przy zdarzonej sposobności.“

**Mowa posła Kabata, miana na dwudziestym dziewiątym posiedzeniu sejmu galicyjskiego, tak wybornie maluje wadliwość systemu edukacyjnego w Galicyi, tak jasno przedstawia smutny stan szkół w tej części ziemi polskiej, iż uważamy za nasz obowiązek podać ją czytelnikom w całości wedle zapiszków stenograficznych, nadesłanych nam ze Lwowa. Szanowny poseł odczytawszy wniosek swój, którego brzmienie już przed kilku dniami podaliśmy, przemówił w te słowa:**

„Zanim przystąpię do umotywowania postawionego wniosku, winienem przedewszystkiem usprawiedliwić przemówienia moje w przedmiocie, którego wszechstronne i gruntowne rozpoznanie wymaga specjalnych fachowych wiadomości. Nie myślę w tym celu przytaczać faktu, iż w tym wysokim zgromadzeniu znajduję kolegów, którzy niegdyś jako słuchacze prawa, byli uczniami moimi, ani też tego faktu, iż prawie od czasu reorganizacji szkół wyższych, jestem ciągle czynny, jako członek komisji egzaminacyjnej prawniczej, te bowiem fakta uprawniałyby mnie raczej do wniosków dotyczących się fakultetu jurystycznego, które też sobie na później zastrzegam.

Na usprawiedliwienie pozwolę sobie zrobić tylko tę uwagę, iż celem wniosków moich nie jest zmiana systemu naukowego w gimnazyach — albowiem system naukowy w szkołach gimnazjalnych — według zdania przeważnej części ludzi fachowych jest niezaprzeczenie dobry. Głównym celem moim jest przedłożenie faktów dowodzących, że plan edukacyjny w gimnazyach jest źle przeprowadzony, albo wcale nie

wykonany, a faktów tych każdy dostrzedz może, choćby sam nie był fachowo wykształconym, środki zaś, które wskazałem, są tylko naturalnym wynikiem tych spostrzeżeń, nad którymi zastanowi się komisya, z grona naszego wybrana.

Postawieniem więc powyższych wniosków, myślę, że nie rzuciłem się na pole, któreby komukolwiek z nas było obcym. A uczyniłem to głównie dla tego, ponieważ zewsząd dają się słyszeć narzekania na dzisiejsze wychowanie publiczne w gimnazyach, których głównym celem ma być wykształcenie ogólne, humanitarne, przygotowujące do wszystkich zawodów wyższych w życiu praktycznym, niemające atoli żadnego wyłącznie zawodu praktycznego na celu.

Gdy tak powszechny głos narzekań nie może być bez podstawy, przeto podjąłem się pracy dochodzenia przyczyn owego narzekania, a rezultat kilkoletnich badań moich i spostrzeżeń przedłożę niniejszemu wysokiej izbie.

Przyczyna złego, jakie panuje w wychowaniu publicznym, szczególnie w gimnazyach, leży nie w systemie naukowym, nie w organizacyi szkół bezwzględnie wziętą, lecz w złym zastosowaniu, w niestósownym wykonaniu, a nawet przewrotnym przeprowadzeniu tegoż systemu i téjże organizacyi.

Wiadomo, że dzisiejsza organizacya szkół gimnazjalnych wyszła z łona dawniejszego ministerstwa oświecenia, które o głównym zadaniem było kierownictwo oświaty i wychowania publicznego. W celu przeprowadzenia téj organizacyi utworzyło dawne ministerstwo oświecenia tak zwaną władzę szkolną przy każdym namiestnictwie i ustanowiło przy każdej wszechnicy wydział filozoficzny w celu kształcenia nauczycieli. Tak zwana władza szkolna składała się z radców szkolnych i nadzorców szkół (inspektorów) pod przewodnictwem samego namiestnika.

Wyjąwszy sprawy administracyjne, których załatwienie należało do władz administracyjnych, wszelkie sprawy należały wyłącznie do owęj władzy szkolnej, która w skutek tego zupełnie prawie niezawisłą była od władz politycznych, odnosiła się we wszystkich swych czynnościach bezpośrednio do ministra oświecenia i tylko osobą namiestnika, jako jej naczelnika połączoną była z namiestnictwem.

W téj radzie szkolnej urzędowali sami ludzie fachowi, a przedewszystkiem inspektorowie szkół, a dodani im byli z głosem doradczym radcy szkolni, których zwykle mianowano z pośród dyrektorów szkół, a zatem cała władza szkolna spoczywała w rękach ludzi naukowo wykształconych, poświęcających się wyłącznie wychowaniu publicznemu, słowem ludzi fachowych. Ta władza naukowa, mające jedynie cele wychowania na względzie, a zatem będąc daleką od wszelkich innych celów, szczególnie politycznych, mogła być przeprowadzić nowy system naukowy, gdyby żywot jej w nieskazitelnym jej przeznaczeniu na dłuższy czas był wymierzony, lecz niestety, nie długim był jej żywot.

Władza szkolna najprzód żyć przestała, a wszystkie jej sprawy oddano namiestnictwu, jako władzy administracyjnej, sprawy szkolne oddano urzędnikom politycznym, którzy nie wiele wiadomości, a tém mniej interesu mają do wychowania publicznego. Odtąd zaczęto się prawdziwie po macoszemu obchodzić ze szkołami, cała sprawa wychowania publicznego przeniosła się na pole polityczne, szkoła przestała być samodzielną, mającą własne przeznaczenie, a stała się środkiem tylko do osiągnięcia celów jej obcych, tj. centralistyczno-germanizacyjnych. Ztąd też pochodzą wszystkie usterki, wszystkie błędy i wszelkie złe, jako konieczne następstwa.

Z całej władzy szkolnej pozostali tylko inspektorowie, jako wszechwładni gospodarze w całym wychowaniu. Tym inspektorom pozostawiono stanowcze i rozstrzygające słowo w sprawach umiejtnych, pedagogicznych i osobowych. Oni zdają sprawę ze wszystkich swych czynności bezpośrednio do ministerstwa stanu; oni przedkładają plany do wszystkich zmian; oni dają opinię swą o dyrektorach i nauczycielach a nawet o ksiązkach, które mają być zaprowadzone; oni przedstawiają ministerstwu kandydatów na dyrektorów i nauczycieli, a w niektórych nawet wypadkach, bez ich opinii namiestnictwo nie zarządzić nie może. W rękach więc tych nadzorców spoczywa cała edukacya publiczna w szkołach ludowych i średnich. Łatwo ztąd pojąć, jakimi to ludźmi powinni być tacy inspektorowie, aby mogli odpowiedzieć najzupełniej swemu wysokiemu powołaniu. Powinni to być najprzód nauczyciele z powołania, wszechstronnie wykształceni, znający dokładnie język kraju i jego stosunki, wolni od wszelkich wpływów politycznych i uprzedzeń pewnego stronnictwa, mający jedynie na celu wychowanie i wzrost oświaty.

Przypatrzmy się, co się stało z wychowaniem publicznym od czasu zniesienia władzy szkolnej, a później i ministerstwa oświecenia.

Pierwotny plan edukacyjny orzeka wyraźnie w swęj ogólnej części co do języka wykładowego w gimnazyach, iż ma nim być język dla młodzieży najprzystępniejszy i najzrozumialszy, i nie robi pod tym względem żadnych szczegółowych wyjątków. Jasną jest rzeczą, że żaden język nie może być przystępniejszym i zrozumialszym, a zatem do wykładowych szkółnych stósowniejszym, jak język ojczysty. Ze tak rozumiano z początku plan wychowawczy, świadczy o tém ta okoliczność każdemu z nas wiadoma, że wówczas wszystkie prawie przedmioty w gimnazyach zachodnich wykładano w języku polskim.

Lecz przypatrzmy się w jaki to sposób wykonano plan edukacyjny co do języka wykładowego.

Oto pierwotny ten plan edukacyjny uległ temu samemu losowi, któremu u nas ulegały dotąd wszystkie instytucje krajowi prawdziwy pożytek przynieść mogące, tj. rozbił się o skalę nieżyczliwego krajowi biurokratyzmu germanizacyjnego, który patrząc niechętnym okiem na każdą dla kraju pożyteczną instytucyę, najrozmaitszymi zawsze używał sprężyn, byle nie dopuścić, aby się tego rodzaju instytucye rozwinęły, i tak długo nie spoczywał, dopóki zamierzonego nie dopiął celu. Tym to zabiegiem biurokratycznym zawdzięczamy, że pierwotne postanowienie co do języka wykładowego późniejszymi rozporządzeniami tak dalece zmienionem zostało, że

w Galicyi zachodniej język polski jako wykładowy zredukowano ad minimum i wprowadzono powoli, lecz systematycznie najprzód w wyższych klasach, a potem nawet do niektórych przedmiotów i w niższych klasach język niemiecki jako wykładowy, tak dalece, że język polski tylko dla matematyki i litery naturalnej w wyższych klasach został wykładowym, w innych zaś historyą, a po części i filologią wykładają w języku niemieckim.

Aby cel zgermanizowania szkół tém pewniej przeprowadzić, mianowano w Krakowie inspektorem dyrektora Wilhelma, który do Galicyi przybył jako nauczyciel i ledwo coś rozumiał po polsku. Czyż mógł taki inspektor szkół postępować z ryczą dla wychowania publicznego w kraju, do którego czuł żadnej przychylności, z korzyścią dla młodzieży, dla jej narodowości nie lubił, którego całem staraniem by wyrugować ile możności język krajowy ze szkół a zastąpić go niemieckim, co też przydowodził do skutku, gdyż za urzędowania nieznacznie i powoli zredukowano język polski jako wykładowy ad minimum. Przyszło nawet do tego, że w Tarnowie i religię wykładano w języku niemieckim. W domach są środki, jakich do tego używał, gdyż głośno o nich wiono i pisano, pomimo, że wytaczano procesa dziennikom, to, iż wykrywały jego machinacje. Odpowiednio do swych planów germanizacyjnych dobierał sobie też tak dyrektorów, jak i nauczycieli, którzy ślepo posłuszni jego rozkazom, czém mu się nietylko nie sprzeciwiali, ale mu nawet dopomagali, takich zaś, którzyby mu mogli stać na zawadzie, starał o ile możności usuwać.

Dziś między nami zasiadający kolega, powszechnie znany jako jeden z najdzielniejszych pedagogów, należał też do tych, co padli ofiarą zabiegów i intryg owego inspektora, który nie służył sprawie wychowania naszej młodzieży, lecz sprawe biurokratyzmu. Wiadomo dobrze, ilu on sprowadził ludzi, nauczycieli, którzy nawet nie znali języka krajowego, nie zważając zupełnie na ich uzdolnienie, a których później sam usiłował usuwać dla ich zupełnej nieudolności.

Otóż to w ten sposób przeprowadzono plan edukacyjny orzekający, iż język dla młodzieży najzrozumialszy ma być językiem wykładowym, zrobiono ze szkoły widownią usiłowań politycznych, zrobiono ją środkiem do osiągnięcia celów germanizacyjnych i w tym duchu ludzie dobierano, którzyby cele popierali, a przynajmniej nie stali im w drodze.

A ponieważ zwykle ludzie ubodzy pod względem wiedzy i charakteru, starają się swą lichotę moralną pokryć pewnym rodzajem szczerą, albo udaną tylko lojalnością, odpowiedni duchowi systemu panującego i usłużnością dla sprawy popierającej, by w ten sposób wynagrodzić i pokryć niedostatek złądną pochodzący, ztąd poszło, że tacy to ludzie stali nauczycielami i dyrektorami. Oczywiście, że tacy nauczyciele i dyrektorowie nie troszczyli się wiele o postęp w naukach, do innych zmierzali celów, w rękach takich ludzi musi marnieć nauka, musiały upadać zakłady naukowe a plan edukacyjny, choćby najlepszy, nie mógł się należycie rozwinąć.

Tak było dotąd w zachodniej Galicyi, a teraz przedjdźmy do wschodniej.

We wschodniej Galicyi postanowienie planu organizacyjnego co do języka wykładowego nigdy nie było wykonanem, gdyż tu we wszystkich gimnazyach i dla wszystkich przedmiotów językiem wykładowym pozostał język niemiecki. Dopiero w ostatnich dwóch latach zaczęto w jednym z tutejszych gimnazjów t.j. w gimnazjum akademickim, w najniższych klasach używać języka ruskiego, jako wykładowego, a za staraniem byłego naszego namiestnika, wielce szanownego posła hr. Łuchowskiego, utworzono tu za przyczynieniem się do kosztów gminy miasta Lwowa tak zwane gimnazjum Franciszka z zefa o 4 klasach niższych z wykładem polskim, z tém wszelkim zastrzeżeniem, aby historyą już od 3 klasy wykładano w języku niemieckim.

W roku 1862 starała się gmina miasta Lwowa o utworzenie gimnazjum polskiego i obowiązała się takowe własnie na koszt utrzymania, byle tylko pozwolono na wykład uzupełniający w polski. Dawniejsze ministerstwo wolało wziąć na koszt państwa bliżny całej utrzymanie gimnazjum wyższego, byle nie powołać na wykłady polskie. Wskutek tego miało gimnazjum polskie we Lwowie być uzupełnione do klas ośmiu, tak iż w roku przybywać miała klasa jedna, a w miarę tego miało gimnazjum być zmniejszane o klasę jedną.

Podług tego rozporządzenia już w tym roku szkoła polska powinna być w polskim gimnazjum klasa siódma. Nie mogły być jednak odgadnąć, jakim to się stało sposobem, że do dnia 1 stycznia siejszego jest tam tylko 6 klas. Przecież powyżej wspomnianego wane usiłowania gminy miasta Lwowa nie mogły być tak panem i panem celom rządowym, skoro terazniejsze ministerstwo polityki chyliło się do życzeń gminy. Nadto dowodzą daty statystyczne, że w témże gimnazjum tego roku wszystkich uczennych w sześciu klasach jest mniej, niż ich było zeszłego roku w klasach pięciu. Widocznym jest upadek tego tak zwanego gimnazjum polskiego, a wskazać przyczynę tego upadku jeszcze miał sposobność.

W gimnazyach w Galicyi wschodniej do powyższych, łączyła się jeszcze druga przyczyna, tamująca prawdziwy rozwój zakładów naukowych a tą jest zbyt jednostronny przy obsadzaniu posad dyrektorów i nauczycieli gimnazjalnych, tendencyjne pomijanie kandydatów narodowości polskiej, a co gorsze, przeważne uwzględnianie kandydatów niemieckiej narodowości polskiej.

Te jednostronne usiłowania polityczno-narodowościowe zbyt rażąco występowały w szkołach za dawniejszego czasu, a gdy przedewszystkiem ten jednostronny cel miano na celu, nie wiele uważano na uzdolnienie kandydatów, a zatem prawdziwy rozwój zakładów naukowych i postęp w naukach byle tylko cel ten był osiągnięty.

Wychodząc z téj zasady, dobierano tak dyrektorów i nauczycieli, o których sądzono, że w tym duchu postępowania lub też przeprowadzeniu zamiarów w tym kierunku powziętych żadnego oporu stawiać nie będą, i nie wiele zważano na ich zdolności umiejtne i pedagogiczne. Dziwnem jakimś zrazą



wybievano na dyrektorów gimnazjalnych przeważnie ta-  
którzy nie tylko u młodzieży, ale w kraju żadnego zaufa-  
nie mieli, ale właśnie nieufność z tej strony, albo nawet  
niechęć torowała im niejako drogę do ich posady. Tych zaś,  
którzy wzięcie u publiczności, lub się odznaczali tegością  
mym zawodzie, albo pomijano zupełnie, albo nawet prze-  
jęto. Bywały wypadki, iż za złe miano nauczycielom, je-  
który dobrze był widziany u młodzieży lub publiczności.

Wiadomo powszechnie, że dla wymienionych powodów je-  
nie przeniesiono nauczyciela Rodeckiego do Krakowa mimo  
woli. Tak samo stało się z dawniejszym dyrektorem tu-  
tego gimnazjum polskiego, powszechnie lubionym i powa-  
nym Szynglarskim, zastosowano do niego zasadę, promove-  
ut amoveatur, mimo jego wiedzy i woli, a zastąpiono go  
ktorem, który mimo że już od kilku lat tu urzęduje, nie  
nie jeszcze sobie zjednać u kogokolwiek bądź zaufania  
cunku, na którego przeciwnie zewsząd dają się słyszeć na-  
wania. I rzeczywiście, jak wyżej wspominałem, pod  
rządami zakładu ten coraz więcej traci wziętości i zaufania  
publiczności, zakład, który dopiero co powstał i właśnie dla  
potrzebuje więcej zaufania, niż inne.

Uczyniono to jak gdyby z umysłu, aby się ten dla narodo-  
ści polskiej utworzony zakład okazał zbytecznym.

Tak samo stało się z dyrektorem gimnazjum sambor-  
skiego, księdzem Polańskim, od młodzieży i publiczności po-  
ważnym, bardzo światłym i tegim pedagogiem,  
który jest księdzem ruskim, nie bawiącym się jednak w za-  
stronnicze usiłowania, przeniesiono go mimo jego woli do  
Lwowa. Zastąpiono go zaś w Samborze człowiekiem, zna-  
nym powszechnie z swych miernych zdolności, który mimo że  
nie w 8 klasie w obec wszystkich uczniów i jednego pro-  
fesu od ucznia został znieważony, pozostał na tém samém  
miejscu, a nawet w rok później został mianowany w tém samém  
miejscu rzeczywistym dyrektorem.

Widać atoli, iż nie wszędzie i nie do każdej osobisto-  
ści stosowano tę samą zasadę, gdyż jednego z najteższych pe-  
dagogów, wszechstronnie wykształconego i wolnego od stron-  
niczych usiłowań, który największe zasługi położył około wy-  
kształcenia publicznego, tegoż nawet urzędnika, to jest radcę  
głównego Czerkaskiego, przeniesiono do Gracu dla tego, że  
w Krakowie przez hałastrę uliczną, fałszywymi pogłoskami do  
podburzoną, został znieważony.

Cóż powiedzieć o wielu innych dyrektorach, znanych po-  
ważnie jako ludzi nadzwyczaj miernych zdolności, zawią-  
w rozmaite procesa, znanych z swych jednostronnych dą-  
żeń i niechęci ku narodowości polskiej, posuniętej do tego,  
że w Stanisławowie usunięto przez cały rok naukę języka  
polskiego. Wie to dobrze władza rządowa, jak nieszcześli-  
wym był jej wybór ludzi na kierowników zakładów gimnazy-  
jnych, spowodowany zastosowaniem zasady, bardzo szkodli-  
wej dla wychowania publicznego: „Wir brauchen keine gelehrte,  
gesinnungstüchtige Lehrer.“

Ponieważ zaś przykład z góry przynosi się bardzo łatwo  
wzrostu niższych, ztąd właśnie i niesnaski między dyrekto-  
rów nauczycielami przeniosły się i do szkoły, i wywołały ta-  
same niezgody i sprzeczki między uczniami, czego mieli-  
śmy dość liczne dowody; a tak szkoła, świątynia nauk, stała  
wiedownią walki narodowościowej, tak bardzo szkodliwej  
dla rozwoju rzetelnego wychowania. Wychodząc z tej samej  
myśli starano się także posady nauczycieli i zastępców ich  
w klasach obsadzać ludźmi, którzy się uwydatnili podobnym  
sposobem myślenia, a szczególnie pewnym uprzedzeniem i nie-  
chęcią ku narodowości polskiej. Takich ludzi przeważnie  
nie uznawano i popierano.

Ztąd pochodzi najniekorzystniejszy wybór ludzi dla wy-  
kształcenia publicznego, gdyż przyjmowano każdego, który się  
nie do tego zdolności i powołania lub nie, czyli uważał swój  
zawód jako tylko — ztąd dobieganie teologów i prawników, któ-  
rzy uważali swą posadę za tymczasową i przechodową; by się  
zawładnąć przy gimnazjum przez czas niejaki. Jakież mógł być  
koszty tych ludzi na wychowanie publiczne, jakie zachowanie  
nieobecność obec młodzieży, na której robili dopiero swe doświad-  
czania pedagogiczne, jaka ich wiedza w przedmiocie wykłada-  
tak iż, jeżeli sami dopiero zaczynali się uczyć? Ztąd brak taktu  
pedagogicznego w postępowaniu z młodzieżą, ztąd liczne nie-  
zgodności i niepokój w szkole. Czy więc wśród takich okoli-  
czności, wśród takich zabiegów polityczno-narodowościowych,

Nie mogły się rozwijać gimnazya pod względem wychowania mło-  
dzieży i postępu w naukach, jeżeli cel ten uważano tylko za  
pośredni, jeżeli szkołę uważano tylko za środek do osiągnię-  
cia innych celów, które jej właśnie winny być zupełnie obce.  
Stawiając sobie za cel, ale charakterystyczną w tym względzie jest  
stwierdzenie, że o to jeszcze za czasów namiestnictwa  
nauczycielskiego w Galicji, która w Lwowie komisya do układania  
zawanych wypisów polskich dla szkół gimnazjalnych. Ko-  
misya ta wygotowała takie wypisy dla wszystkich klas i ta-  
kie zostały wydrukowane z wyjątkiem wypisów dla 4 klasy,  
których rękopis był wprawdzie już wtenczas zupełnie gotów,  
ale mimo wszelkich nalegań od 6 lat książka ta dotąd nie  
wydrukowana. Podobnie wypisy polskie dla 2 klasy wyszły  
niezgodnie z handlu i aby były wydrukowane, o to nikt się nie  
starano. Z drugiej zaś strony jest rzeczą wiadomą, iż od 3 lat  
nie było w Galicji komisya taką samą dla wypisów ruskich i że komisya  
ta dotychczas zajmuje się bardzo gorliwie ułożeniem księ-  
zek ruskich i wykształceniem języka ruskiego, ale dla czegoż  
nie troszczą się zupełnie o żywioł polski? Jasno to uwyda-  
nia jednostronny ów kierunek, który tak wybitnie się okazuje  
na gimnazjach wschodnich. Z tego wszystkiego okazuje się,  
że najważniejszym powodem niepomyślnego rozwoju szkół na-  
rodowych jest ta okoliczność, że po zniesieniu władzy szkolnej kra-  
jowej i oddaniu jej władzom politycznym, usiłowania polityczno-  
narodowościowe stały się głównym celem szkół, że właściwy  
podrządkowano owemu celowi i ztąd wynikły wszystkie  
okoliczności, wpływające tak szkodliwie na rzetelny rozwój  
planu edukacyjnego.

Kto miał sposobność przypatrzeć się bliżej temu co się

w szkołach dzieje i przekonania się, jak mierne postępy w na-  
ukach robi nasza młodzież, temu serce pęka z boleści, bo tu  
chodzi nie tylko o wykształcenie naszych dzieci i ich przysz-  
łości. Chodzi tu o ogólną oświatę, od której zależy przyszłość  
kraju naszego. I komuż to oddano tak żywotną dla nas sprawę?  
Otóż oddano ją w ręce — nie powiem władzy, — bo władza  
najczęściej nie wie, co się w biurze dzieje i zazwyczaj polega  
na tém, co referent zrobi — oddano ją w ręce jednego urzędnika,  
przed którym drży i inspektor i dyrektor i nauczyciel, bo ich  
los w jego ręku spoczywa. A więc w ręku jednego urzę-  
dnika spoczywa cała sprawa wychowania publicznego. On je-  
den wyłącznie kieruje najważniejszą sprawą oświaty publi-  
cznej, on jeden stanowczy wywiera wpływ na całą przyszłość  
kraju naszego. Potrzeba zaprowadzenia władzy szkolnej jest  
więc nieodzownie potrzebną! (Brawo).

Nader ważną instytucją dla szkół średnich, zaprowadzoną  
w planie edukacyjnym (§§ 117—122) było ustanowienie nad-  
zoru nad temi szkołami przez deputacje gminne. Nikt nie za-  
przeczy, jak błogi wpływ mógł ten nadzór wywierać na rozwój  
szkół średnich. Opierając się na tym planie edukacyjnym,  
ustanowiła rada miasta Lwowa na posiedzeniu z dnia 19 gru-  
dnia 1861 szczegółowe deputacje dla każdego z tutejszych gim-  
nazji i dla szkoły realnej, a do jednej z nich zostałem i ja  
mianowany. Co jednak mogło spowodować władzę rządową,  
iż takiej deputacji nie dozwoliła, trudno odgadnąć, a nie  
chciałbym jednak przypuścić, aby pobudką tego mogło być  
usilowanie pokrycia przed publicznością tajemnicą tego, co  
się w szkole dzieje. Zawsze jednak jest to objaw, który nie-  
pospolicie popiera moje twierdzenie, iż najlepsze instytucje nie  
weszły nawet w wykonanie. (Brawo).

[Dokończenie nastąpi.]

#### Wiadomości urzędowe.

Staats-Anzeiger ogłasza najwyższe rozporządzenie z dnia  
20 grudnia 1865, dotyczące nadania przywilejów fiskalnych budowie  
i utrzymaniu kilku żwirówek w obwodzie gdańskim.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wilna, 1 lutego.

□ W ślad za okólnikiem Kaufmanna, który, w noworo-  
cznym numerze Wileńskiego Wiestnika ogłoszony, do-  
pełniał i rozszerzał ukaz carski, dotyczący wyłączenia Po-  
laków na Litwie i Rusi, zjawił się cały szereg podobnych okólni-  
ków do podwładnych wielkorządcy wileńskiemu gubernato-  
rów. Każdy z nich miał głównie jakiś szczegół na celu, a  
wszystkie razem zmierzają do zapewnienia jak najściślejszego  
wykonania wzmiankowanego ukazu.

Z okólnika z dnia 20 stycznia dowiadujemy się, iż p. gł. na-  
czelnik uznał za stosowne, oprócz ogólnych rozporządzeń dru-  
kować w Wileńskim Wiestniku i takie, które tej lub  
owej kategorii osób dotyczą; dla tego też wzywa gubernato-  
rów, aby ten jego zamiar do wiadomości publicznej podali  
z rozkazem, ażeby Wiestnik koniecznie był prenumerowany  
w każdej gubernii przez urząd gubernialny do sprawy wło-  
ściańskiej, zjazdy mirowych pośredników, komisje weryfika-  
cyjne, pośredników, oraz wszystkie urzędy gubernialne i powia-  
towe, a zarazem przez „wszystkich właścicieli ziem-  
skich w gubernii, dla których umieszczają się tam bardzo  
pożyteczne wiadomości i rozporządzenia rządowe, które znać  
są obowiązani.“ W taki to sposób obowiązującym jest dla  
każdego właściciela ziemskiego na Litwie czytanie wszystkich  
oszczerstw, jakie się nań w Wiestniku codziennie miotają.

Drugi okólnik z tejże daty przepisuje sposób zbierania  
wiadomości, dotyczących dóbr, które mają być sprzedane bądź  
na mocy ukazu, bądź „z dobrej woli“ dotychczasowe właścici-  
ciela. Sprawa ta porucza się przezoswój zjazdu pośredników  
mirowych, któremu przedstawione być mają dokładne wiado-  
mości, dotyczące ilości i rodzaju gruntów, łąk, lasów itp. z do-  
daniem planu. — „Przez zjazdu pośredników — powiada  
okólnik — po otrzymaniu tych szczegółów, porównywa je jak  
najściślej z wiadomościami o tychże dobrach, jakie posiada  
w archiwach komisji weryfikacyjnej, oraz z oświadczeniami  
samychże właścicieli co do oznaczenia wysokości kontrybucji.  
W razie potrzeby przez udaje się osobiście do przeznaczonych  
na sprzedaż dóbr, lub wzywa mirowego pośrednika właściwego  
okręgu o stosowne wyjaśnienia.“ Wiadomości na tej drodze  
zebrane i sprawdzone odsyłane będą do utworzonej przy Kauf-  
mannie komisji do spraw włościańskich i ogłoszone zostaną  
w Wiestniku. Jeżeli na kupienie dóbr żądaną jest zapo-  
moga od rządu, to po zawarciu poprzedzającej umowy między  
stronami i sprawdzeniu takowej przez prezesa zjazdu i właso-  
wego pośrednika, komisya włościańska, powziawszy wiado-  
mość o ilości ciężącego długu, oznacza wysokość zapomogi,  
przedstawiając tę decyzją na zatwierdzenie generał-guberna-  
tora. Na ostatku zaleca Kaufmann jak największy pędzić  
i gorliwość w tej sprawie.

W ogłoszonym następnie okólniku czytamy wiadomość,  
że liczba mirowych pośredników, która w pozostałych czę-  
ściach Rosji stopniowo się zmniejsza w miarę załatwienia spraw  
o wykupno gruntów włościańskich, na Litwie pomnożoną zo-  
stanie i w tym to właśnie celu przeznaczono do zajęcia nowych  
posad kandydaci umieszczeni być mają przez gubernatorów  
dla nabrania praktyki przy takich pośrednikach, którzy się  
szczególną gorliwością i znajomością rzeczy odznaczali.

Okólnik z dnia 30 stycznia przypomina, iż jeszcze ukazem  
carskim z lipca 1865 r. nadane zostało w nagrodę gorliwości  
przybyłym z Rosji czynownikom prawo nabywania wólbnych  
gruntów oraz ferm skarbowych, a także skonfiskowanych nie-  
ruchomości bądź w mieście, bądź na wsi położonych z tym  
przywilejem, że ci czynownicy mogą wejść w natychmiastowe  
posiadanie żądanej własności, z warunkiem wypłacania co rok  
dwudziestą część szacunkowej sumy bez procentu. Owoż  
okólnik z uwagi, że czynności celem wyjaśnienia stanu dobr  
zasekwestrowanych zbliżają się ku końcowi, wzywa gubernato-  
rów do zebrania oświadczeń, który urzędnik i jakie dobra

lub inną nieruchomością nabyć sobie życzy, oraz do ułożenia li-  
sty wszystkich czynowników z oznaczeniem, który z nich i dla  
jakich względów na korzystanie z powyższego przywileju za-  
sługuje. Co do oddawania w dzierżawę czynownikom dóbr  
skarbowych wprzódby nim takowe sprzedaniem zostaną, po-  
zwala Kaufmann, aby się to odbywało nie na drodze zwykłej,  
ale jedynie przez konkurencyę samych tylko czynowników,  
z pomiędzy których pełniący służbę na wsi pierwszeństwo  
mieć będą. Tą drogą rząd rosyjski utworzyć zamierza klasę  
rosyjskich właścicieli ziemskich.

Nareszcie w okólniku z dnia 31 stycznia Kaufmann po-  
leca, aby, gdy wina właściciela udowodnioną nie została na  
drodze sądowej, majątek jego nie inaczej mógł być zasekwe-  
strowany, jak za każdorazowem zezwoleniem głównego naczeln-  
ika kraju. Rozporządzenie to z umysłu trochę spóźniono,  
bo jakkolwiek więzienia jeszcze są przepelnione obwinionymi,  
którzy wyroku dopiero oczekują, ale ich dobra wnet po uwię-  
zieniu właścicieli zasekwestrowane zostały; teraz zaś nie ma  
już kogo i za co do więzienia wtrącać, a okólnik nie wspomina  
nie o tych dobrach, które przed wydaniem jego niesłusznie za-  
sekwestrowano.

W ogóle cały szereg powyższych okólników jawnie wska-  
zuje, że p. gł. naczelnik Litwy zamierza pójść za dowcipną  
radą jednego ze swoich podwładnych, który, uważając, że gdy  
są na Litwie cztery rodzaje dóbr: zachwiane, zrujnowane, za-  
sekwestrowane i skonfiskowane, oświadczył, iż będąc na miej-  
scu Kaufmanna, skonfiskowane dobra rozdzielałby między czy-  
owników, zasekwestrowaneby skonfiskował, zrujnowane brał-  
by pod sekwestr, a zachwiane starałby się zrujnować i w taki  
sposób położyłby koniec polskiej intrydze.

Z Wołynia, 5 lutego.

† Pisałem wam dawniej, że gubernator tutejszy Czortów  
z powodu zbyt jawnych łupiestw otrzymał półroczny urlop,  
o który nieprosił. Otóż w miejsce jego przysłany nam został  
generał Wierowkin. Nikt go tu nieznia, fama, która przyjazd  
jego poprzedziła, nie najlepszą jest dla nas wróżba.

Ważniejszą jest wiadomość o koncentrowaniu coraz  
liczniejszych wojsk na granicy wołyńsko-galic-  
cyjskiej. Od przyjezdnych dowiaduję się, że także w Kró-  
lestwie ściągają coraz większe korpusy na granicy Galicji. Tu  
u nas cała armia gotowego do marszu wojska stoi od kilku ty-  
godni na granicy, wyciągnięta od Dubna aż po Husiatyn. Sa-  
mych pułków kozackich jest tu sześć. Co te koncentracje  
znaczą, nikt tu nie wie; najrozmaitsze obiegają pogłoski, woj-  
skowi sami nieumieją nic o celu tego gromadzenia wojsk po-  
wiedzieć, powszechnem jest jednak mniemanie, że rząd prze-  
widuje możliwość starcia z Austrią, z którą stosunki dyploma-  
tyczne nie mają być najlepsze. W nieszczęściu naszym wie-  
kowie przywykliśmy do każdej rzeczy, do każdego wypadku  
niezajprostszego największe przywiązywać nadzieje, idzie  
za tem, że i teraz znowu obudziły się w nas myśli o jakiejś le-  
pszej przyszłości, nadzieje, że może przyjdzie do wojny, która  
okropnego naszego położenia pogorszyć nie jest w stanie, a kto  
wie, czy zbawienia nam nie przyniesie. Opowiadano mi, że  
z Warszawy dano nakaz dyrekcji kolei warszawsko-wiedeń-  
skiej, by była gotową przez miesiąc znacznie większe oddziały woj-  
ska transportować ku granicy galicyjskiej. Czy ze strony  
Austrii przygotowania podobne czynią, niewiadomo mi.

Podczas pory zimniejszej ustała była u nas cholera gra-  
sować. Teraz zmaga się ona znowu. Między innymi umarł  
obywatel powszechnie szanowany pan Walewski, właściciel  
Podynek, który pomimo patryotyzmu swego nieposzlakowa-  
nego zdołał ująć prześladowaniom moskiewskim.

Podczas kontraktów teraźniejszych w Dubnie, które naj-  
gorzej wypadły, konfiskowała żandarmerya wszystkie kalendar-  
ze polskie nadesłane z Warszawy. Daremne były protesta-  
cje i prośby księgarzy, dowodzących, że kalendarze te były  
przez tę samą władzę rosyjską cenzurowane. Zabrano wszy-  
stkie kalendarze warszawskie, bo tu ziemia ruska i nikomu nie-  
wolno czytać po polsku.

Sekwestracje majątków polskich nie ustają. Bez naj-  
mniejszego powodu, bez śledztwa wywożą jednego właściciela  
po drugim w głąb carstwa, a majątek biorą pod sekwestr, na-  
kazując w przeciągu lat dwóch sprzedać go Rosyaninowi. Tak  
wywieziono znowu pana I. R. z K . . . ., człowieka młodziu-  
tkiego, który będąc chorowitym i obcym całemu ruchowi naj-  
mniejszego niebrał udziału w wypadkach ostatnich, a piękny  
jego majątek wzięto w sekwestr. Następstw nie trudno się  
domyśleć.

Zapowiadają, że lada dzień zostanie ogłoszony ukaz, mocą  
którego będą wszyscy właściciele dóbr pochodzenia polskiego  
obowiązani opłacić koszt utrzymania w r. 1863 i 1864  
straży połowej włościańskiej. Jeżeli się wiadomość ta sprawd-  
dzi, będą właściciele dóbr do reszty zrujnowani, bo wyniesie to  
ogromne sumy.

Lwów, 12 lutego.

(t) (Sprawozdanie z trzydziestego siódmego posiedzenia  
sejmu krajowego). Protokół z posiedzenia poprzedniego za-  
twierdzono bez dyskusji po czem przeczytał sekretarz hr. Wodzi-  
cki interpelacyą hr. Golejewskiego, wystosowaną do komisa-  
rza rządowego z zapytaniem, co rząd uczynić zmierza, aby za-  
bezpieczyć mieszkańców w Galicji od napadów rabusiów zbroj-  
nych tego rodzaju, jak owi, którzy niedawno napadli w Jezie-  
rzanach bogatego tamtejszego kupca żyda. Komisarz odpo-  
wiedział, że śledztwo zostało już zarządzane i że o jego rezul-  
tacie niezanimieba on izby zawiadomić.

Następnie udzielił marszałek urlopy tygodniowe posłom  
ks. Rucce i ks. Olecyngierowi, ks. Nehrebeckiemu i kilku wło-  
ścianom.

Komisya do ustawy, wodnej, której projekt rząd izbie  
przedłożył, nie została dotąd ukonstytuowana, bo miano do  
dawniej wybranych jeszcze 2 wybrać członków, głosy jednak  
tak się rozstrzeliły, że nikt absolutnej nie otrzymał większości.  
Miano więc nowy przedsiębrać wybór. Przy tej sposobności  
wniósł hr. Badeni, by ze względu na ważną tę komisji czyn-



ność zwiększyć liczbę jej członków, tak, żeby ona z 7 składała się. Izba przychyliła się do tego wniosku i przystąpiono zaraz do głosowania na 4 członków, gdyż poprzednio 3 tylko wybrano. Zarazem przystąpiono do wyboru dwóch rewidentów bo pp. Gniewosz i Ludwik Wodzicki prosili o uwolnienie od tego obowiązku.

Następnie zdano sprawę z nowych 33 petycji, jakie wpłynęły. Dotyczą one po największej części zapomóg i odpisania podatków, tudzież proponowanego administracyjnego podziału kraju.

Na porządku dziennym były obrady specjalne nad statutem dla miasta Krakowa. Przystąpiono do rozpraw i uchwalono na tém posiedzeniu 26 pierwszych paragrafów. Referentem był p. Zyblikiewicz. Uwagi czynione przez komisarzy rządowego zostały wszystkie przez sejm uwzględnione, bo referent prosił o to izbę, pragnąc, aby wszelkie usunąć trudności któreby uzyskaniu sankcyi cesarskiej mogły stanąć na przeszkodzie.

Dalsze obrady nad statutem odbywać się będą jutro i w dniach następnych, bo izba radaby jak najprędzej statut uchwalić.

Przed zamknięciem posiedzenia zdał ks. Sanguszko sprawę z odbytego głosowania, co do 4 do komisji ustawy wodnej wybrać się mających członków. I to głosowanie było bez skutku, bo z powodu, że Rusini jak zwykle i tą razą nie głosowali, a kilku członków podczas głosowania z izby wyszło, było wszystkich tylko 73 głosujących a najmniej jest liczba 76 głosujących do ważności wyboru potrzebna. Wezwał więc marszałek posłów naszych, by pilniej na posiedzenia uczęszczali i w głosowaniach udział brali, gdyż inaczej żadnego nie będzie można przeprowadzić wyboru.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 2ej z południa. Przyszłe posiedzenie jutro.

#### Lwów, 13 lutego.

(T) Sybiryjczyk 75 letni Sokołowski, o którym w poprzednim liście mój wspominałem, otrzymał skutkiem zabiegów kilku tutejszych obywateli pozwolenie zatrzymania się we Lwowie na wolnej stopie. Redakcja Gaz. Nar. zbiera dla nieszczęśliwej, z wszelkich środków do życia ogołoconej ofiary sądownictwa rosyjskiego pieniądze na opędzenie najniebezpieczniejszych pierwszych potrzeb, prócz tego poczyniono kroki, by starca tego niezadowolonego do pracy umieścić w domu jakim prywatnym, gdzieby mógł w spokoju resztę dni życia przepędzić.

Pomimo starań sejmowej centralnej komisji głodowej i pourządzanych na prowincyi komitetów powiatowych, szerzy się głód w niektórych okolicach okropnie. Najsmutniejsze wiadomości nadchodzą z obwodu kołomyjskiego. Panuje tam straszny tyfus głodowy. Wszystko, co dotychczas robiono, a przyznać trzeba prawdę, że tak ze strony rządu jak i sejmu bardzo mało robiono, nie było w stanie zapobiedz nieszczęściu, wzmagałemu się z dniem każdym. Nie wszędzie też komisarze powiatowi odpowiednią do zapobieżenia nędzy obrali drogę. Gdziekolwiek tylko urządzono po dworach i po plebaniach, i to właśnie nie tyle ze strony komitetów, lecz po większej części przez osoby prywatne, kuchnie wspólne, gdzie gotują strawę i rozdzielają głodnym. Po większej części rozdają głodnym dziennie po kilka lub kilkanaście centów, nieczyniąc im tym wielkiej przysługi. Lud nasz ciemny, nieporadny. W małych partykach niemoże kupić pożywienia, mianowicie w okolicach głodem dotkniętych, nieumie sobie poradzić, pojedynczy włościanie nie łączą się w stowarzyszenia, by złożyćwszy razem grosz, jaki im dano, wspólnie zakupić żywność choćby dalej i rozdzielić pomiędzy siebie. Kończy się na tém, że ci biedni noszą swe wsparcie do karczmy do żyda, gdzie je zwykle przepijają, a dzieci mrują z głodu. Z lwowskiego komitetu centralnego niewiele też jeszcze komitetom powiatowym posłano pieniędzy na wsparcie, bo dopiero 80,000 złr. Komitet, na którego czele stoi hr. Gołuchowski, ma wprawdzie na uwadze, że na nowy chleb jeszcze pół roku trzeba czekać, że na wiosnę potrzeba zakupić i rozdać zboże na zasiew, że głód i potrzeba zaspakajania go będzie się wzmagać, że więc ostatecznie szupłego dotąd funduszu pół milionowego (pożyczka 2½ mil. nie przyszła jeszcze do skutku) jak najbardziej oszczędzać należy, mimo to jednak, w obec tak okropnie grasującego nieszczęścia więcej i prędzej dla zapobieżenia mu, a przynajmniej dla sparyalizowania go czynić potrzeba.

Dziwnem się wam może wyda, że równocześnie piszę o zapustach, które się dziś kończą; a jednak chcąc dać wierny obraz naszego życia społecznego, muszę głód zestawić z karnawalem, którego od niepamiętnych czasów nie obchodzono u nas; z takim oddaniem się zabawom, jak właśnie teraz. Ktoby chciał z tego zbytku balów i wszelkiego rodzaju zabaw z tańcami, wnosić, że przynajmniej we Lwowie jest byt materialny dobry, mocnoby się omylił. Głodu u nas wprawdzie nie ma, ale ubóstwo jest powszechne, bieda ogólna. Najlepszym dowodem, jaki brak pieniędzy panuje, jakimi środkami zdobywano grosz potrzebny na opędzenie wydatków balowych, jest okoliczność, że obydwa tutejsze zakłady zastawnicze, t. j. bank ormiański p. montis i nowo utworzona filia wiedeńskiego zakładu zastawniczego, były w formalnym obłożeniu w dniach ostatnich, a urzędnicy tych zakładów nie byli w stanie usłużyć wszystkim z zastawami zgłaszającym się stronom.

Mówiąc o zapustach zwrócić muszę uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Od r. 1861 do 1866 nie tańczono u nas. Cały naród przywdział żałobę. Gdy braci naszych mordowano, gdy wieś i miasta palono, gdy tysiące pędzono na Sybir, wówczas bracia Rusini jedni w całym kraju wyprawiali bale w sali swego narodowego domu, a Słowo ruskie, wychodzące tu, w najokropniejszy sposób urażało z naszej żałoby. Oni jedni się bawili, bo nawet gubernator i wyżsi urzędnicy wstrzymywali się przez ten czas od wszelkich zabaw z tańcami. Teraz, gdy się Polacy bawią, gdy po tylu latach żałoby rozchylała się młodzież nasza, przywdziali Rusini żałobę, nibyto w dowód głodu pomiędzy ludem, i żadnymi nieurządzaają w tym celu zabaw. Dodam, że bal, urządzony w sobotę przez kasyno miesz-

kańskie, nadwzyczaj świetnie wypadł, do czego przyczyniła się wielce obecność wielkiej liczby posłów, gubernatora, prezesa tow. gospodarczego hr. Krasickiego, który z gospodynią balu p. Floryanową Ziemiałkowską polonezem bal rozpoczął, i wielu innych dygnitarzy i członków najzasłużeńszych i najdawniejszych w kraju rodzin.

Dzisiejsza Gaz. Nar. owa uderzyła nadwzyczaj gwałtownie na Adama hr. Potockiego, głównie z powodu zachowania się jego w sejmie. Zarzucają mu, że pragnie panować bez względu na sprawę, zarzucają mu, że niemogąc zjednać sobie stronictwa między posłami polskimi, schlebia Rusinom i włościanom, byle mieć tylko kim dowodzić. Zarzuty są zbyt niesłuszne. Zapewne, że jest cokolwiek w odzywających się przeciw Potockiemu głosach prawdy, pobudki jednak postępowania jego są szlachetniejsze. Zwracam uwagę, że nawet i Cz. a. s. przeciw Potockiemu w dzisiejszym swym artykule wstępnym pośrednio wystąpił, uderzając na tych, którzy nie byli za bezwzględnie wzięciem pod obrady statutu krakowskiego.

Obiega tu dziś pogłoska, której jeszcze niebyłem w stanie sprawdzić, że z powodu koncentrowania wojsk rosyjskich na granicy galicyjskiej, tak od strony krajów zabranych jak i Kongresówki, mają być i austriackie garnizony w Galicyi pomnożone i znaczniejsze korpusy koło Krakowa i Husiatyna skoncentrowane. Podaję jednak tę pogłoskę z wszelkiemi zastrzeżeniami. Może w przyszłym liście dokładniejszą w tym względzie będę mógł podać wiadomość.

Wspomniałem już o proteście, jaki z Jarosławia nadesłano tu przeciw wyborowi hr. Badeniego. Protest ten nie byłże zapewne w izbie wniesiony, bo żaden z posłów niechce się podjąć tego obowiązku. Hr. Badeni dokłada wszelkiego starania, by wniesieniu protestu zapobiedz i usiłowania jego niezostaną zapewne bez skutku.

W c. k. dyrekcji policji odbywają się narady wyznaczonej ad hoc komisji, pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Hehna, nad tém które z czynności policji mają być przydzielone gminie, a które i nadal przy dyrekcji policji zostać mają. Dodac muszę, że ten pan Hehn, jako jeniusz uniwersalny jest zarazem naczelnym referentem spraw szkolnych i całego wychowania publicznego w Galicyi, i że to jego miał poseł Kabat na myśli, zwracając w mowie swęj uwagę na urzędnika, w którego ręku spoczywa przyszłość kraju, bo wychowanie młodzieży.

Zarząd teatru i całej fundacyi Skarbkowskiej przejdzie już zapewne niebawem pod zarząd kuratora zakładu księcia Karola Jabłonowskiego, bo, jak się dowiaduję, został już tenże urzędownie wezwany, by objął kuratorstwo. Książę ma już wkrótce zjechać do Lwowa, by przewodniczyć od trzech lat istniejącej stosownie do woli fundatora radzie administracyjnej. Może przecież teraz wyjdzie fundacya z pod niefortunnęj administracyi rządowej.

#### Berlin, 15 lutego.

Ille dotąd czytałem gazet francuskich, w żadnej nie dostrzegłem, aby broniła uchwały tutejszego najw. trybunału. Le Monde, który nie zwykł oszczędzać forszritu pruskiego, mówi: Izba i konstytucya nie dadzą się rozłączyć od siebie i nie mogą podpadać cenzurze sądów. Izby uchodzą bowiem za organ polityczno-prawny narodu i jako taki winny być samodzielną i nie zależeć od nikogo. Inaczej zależałyby całe życie publiczne od formuł prawniczych pewnej kategorii fachowców. Obok monarchy powinno istnieć wielkie, silne ukonstytuowane i na mocnych podstawach spoczywające ciało polityczne, czyli powinien istnieć parlament, mieszczący w swém łonie powagę najwyższą w sprawach prawnych i administracyjnych. Inaczej, jakże oprzeć się zdoła uchwała jego lub prawo polityczne interpretacyom uczonych prawników. — Tego samego mniej więcej zdania jest i Gazette de France. Dzienniki barwy t. z. liberalnej, samo się przez się rozumie, biją jak najmocniej w ową uchwałę. — Zastanowiwszy się nad przebiegiem rozpraw w izbie drugiej, przerzucając dzienniki różne tutejsze, trudno uwierzyć, aby rzekome nadużycie wolności mowy ze strony kilku posłów, miało być istotną przyczyną chęci rządu naruszenia tej wolności. Istotną przyczyną, dla której rząd pragnie ukroczyć wolność mowy, leży podobno w konsekwencyi raz powziętego kierunku podjęcia korzeni parlamentaryzmu, który śmiał chcieć brać na seryo swoje zdanie jako władzy współurzędowej pod względem polityczno-prawnym. — Zdaniem mojem, uchwała znana najw. trybunału wywołać była powinna inny krok, aniżeli protest. — Coś wprawdzie uczynić musiała izba druga, ale czemuż wybrała właśnie ten środek, sam w sobie bez zaprzeczenia nie małej wagi, ale w danych okolicznościach nie znamionujący dosyć siły wewnętrznej? Minister spraw wewnętrznych twierdził, że środek ten podyktowała li potrzeba agitacyi. Mnie się zdaje, że go spowodował głównie doktryneryzm, który się boi zniżyć i na krok z drogi sobie wytkniętej, chociaż z niej załedwie linia wążułka pozostała.

Sprawy polskie niemal żadnej w tutejszych gazetach nie mają rubryki, co najwięcej to zapisują dzienniki raz po raz ukazy carskie. Przytaczają czynności wszystkich sejmów krajowych w Austrii, galicyjski jak gdyby nie istniał; traktują Galicyą per non sunt.

Posłów naszych obecnie tylko 8 zasiada. Było już 13, ale dwóch zmuszonych zostało dla choroby w domu, wyjechać na dłuższy czas, jak np. prezes frakcyi dr Libelt, którego familia na trichinosis niebezpiecznie zapadła, trzeci podążył do opuszczonego gospodarstwa, czwartego przynagliły do wyjazdu interesa w życie wchodzącego banku. — Jeżeli kiedy, to w tej sesyi Polacy żadnego do zgryzienia nie mają orzechów, i dla tego właśnie jest ich położenie tak szczególnem. Działać nie nie mogą, mogą tylko śledzić, ażali pośrednio nie nadarzy się stósowna pora dania jakiegokolwiek znaku swego życia, które któż tu dziś bierze w rachubę? Sytuacya taka niewdzięczną jest nad wyraz, ale dla tego jeszcze nie wypada złojeć się, bądź co bądź bowiem, koło jest tu zawsze stróżem interesów nam drogich.

#### Z pod Alp, 8 lutego.

□ Ponieważ jesteście jedyną gazetą polską, która podaje wiarogodne a liczne fakta ucisku moskiewskiego, i najstraszniejszej kroniki niewoli carskiej; — podaję kilka wiadomości z tej części ziemi naszej, która od lat krwią obłana, jest teatrem scen szubienicznych, obrazem gnania i męki nieznanęj w dziejach świata. Wiadomości, ztamtąd mamy lubo rozdzierają serce, pocieszają je jednak widokiem godności, która bez poniżenia i zaparcia się znosi nieszczęście. Z wyjątkiem osób, które zawsze ciągnęły do Moskali, ani szlachta, ani mieszczenie, ani też chłopów swoich dobrowolnie w jarzmo nie uginają. Nie boją się, bo nie mają czem, ale w milczeniu przyjmując ciosy, nam jedyny wzór narodu, który praw swoich narodowych godności nie rzekł się i w najgroźszém prześladowaniu którzy na grobach pomordowanych puchary z wrogiem niają, a na cmentarzysku najnowszych usiłowań stygę lud wyprawiają, weseląc się w obec katuszy Litwy i Rusi, są w tym, za postępowanie którego naród brać nie może odpowiedzialności. Naród w ogóle, jak to mówiliśmy, zachowuje się z godnością i okazuje żywotność, dającą słusne prawo do pszej otuchy na przyszłość. Włościanie w Królestwie Polskim niepokoją się coraz bardziej z powodu postępowania czynników moskiewskich. Zamieszanie, jakie sprawiły komisje ściańskie dokuczyło już chłopom, jak nam pisze jeden z górzarzy; wypełniają rozkazy wójci gmin, ale ufnosć już do tnic moskiewskich zniknęła. Kursje przytem w ludzie wieści, które tylko złego od Moskali spodziewać się mu to o wytępieniu religii katolickiej, to o deportacyach hurtowo to o gromadnym przesiedlaniu do Rosyi z żonami i dziećmi na Litwie. Okazywanie metryk i naoczna konfrontacya listów naszej, jaką odbyli Moskale w styczniu, podniosła jest te obawy i zarazem przywiązanie do rodzinnej ziemi. Będą gryźć kozaków zębami, a nie pójdziemy precz z naszej ziemi, mówią nawet kobiety. Wieści te niepokojące nie są zupełnie fałszywe, jak się przekonywamy z waszych korespondenc tewskich, tak wzorowo, z tak wielką prawdą i prostotą nych. Wszakże już tam rozpoczęło się uprowadzanie w ziemie moskiewskie, jak niegdyś uprowadzenie żydów rzeki babilońskiej. Namietność prześladowania polskości w tych prowincyach przechodzi wszelką miarę, jest to wściekłe rzuwanie się i opętane miotanie się. Słowo i litera polska faszczce z lekarstwem, na liście, obudza już wzrąwe w dnikarstwie i w czynownictwie moskiewskiem, jak niegdyś w mie żądano od chrześcian ofiary przed posągami imperat i bogów, tak i dzisiaj potrzeba wrzody pokłonu przed ikonami i wyznania wiary w cara, ażeby mieć prawo własności i swobodnym od katuszy. Wywłaszczenie Polaków na wie skalę rozpoczęte jest jednak najbrutalniejszym ze wszystkich postępków rządu moskiewskiego, — wywłaszczenie to nieprawne zachęci zapewne różnych zbirów do korzystania z niego. Rząd narodowy w 1863 r. ogłosił prawo, w którego wszelkie nabycie dóbr skonfiskowanych, zaskewczonych lub też w inny przymusowy sposób sprzedanych państwu moskiewski, jako nieważne ogłoszone ma być przy mienionem położeniu kraju zniesione bez żadnego wyjątku dla nowonabywców. Moskale, jak wiadomo, niekiedy się do kupowania, posiadają bowiem przewidującą roztropność i dla tego to podobno rząd na skarb te dobra ma zabierać. Rabunek ten w rozmiarach niebywałych niszczy i wywraca wszystkie pojęcia i zasady społeczne i ekonomiczne.

Życie emigrantów w Szwajcaryi płynie tu cicho, spokojnie lubo w biedzie; rzadko przerwie je jaki wypadek nadwzyczajny lub sprawa którego z agentów moskiewskich, udających się do emigrantów. Nieprzedstawia ono przedmiotu do korespondencyi i dla tego często ich odemnie nieoczekujecie. Praca u słowa lub w warsztacie w ciszy się rozwija i niema co o to pisać; historia postępu naszych towarzyszy, nie jest tak obfita w fakta. Dnia 4 lutego w Zurychu odbyło się zgromadzenie delegowanych od towarzystw zjednoczonych wzajemnej pomocy, na którym rada przewodnicząca odczytała sprawozdanie ze swoich czynności w zupełności zatwierdzone przez delegowanych i wybrano zastępców członków rady, którzy w nieobecności rzeczywistych członków mają pełnić ich obowiązki. Rada przewodnicząca na drodze harmonizowania się towarzystw emigracyjnych uczyniła ważny krok, przedstawiając towarzystwom wzajemnej pomocy wniosek gromadnego zapisywania się na członków towarzystwa podatkowego. Oto jest wniosek pomieniony:

„Już półtora roku minęło, jak Towarzystwa nasze organizować się poczęły, i chociaż walczą z trudnościami, rozciągają się jednak z coraz większym pożytkiem, nie zrażając się tym bynajmniej, że w obecnym czasie i w tak trudnych warunkach, świetnych owoców wydać nie mogą. Dobra i mroźczana ich praca, ma swe zasługi, nie rzucamy jej, lecz myślny o rozszerzeniu coraz więcej zakresu działalności naszej, wzajemnej pomocy i solidarności. Zgrupowanie się w gromadki te nasze, same sobie wystarczyć nie mogą, i spełnienie wszystkich zadań, wszystkich obowiązków, które ciężą na nas jako Polakach. Połączenie nawet Towarzystw nie może uczynić zadość temu, gdyż i zbiorowe towarzystw siły za małe, żeby prócz codziennych potrzeb wywierzyszonych, mogły wystarczyć wszystkim obowiązkom wójszym, specjalnym a nam

[Ciąg dalszy w Dodatku.]

#### Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 16 lutego.

z d. 15

Powł-trze: pogodna			
Żyto: słabo			
luty: słabo	46 1/8	46 1/2	15 3/4
na wiosnę	46 5/8	46 7/8	15 3/4
maj-czerwiec	47 1/2	47 3/4	1000
Owies: na wiosnę	26 1/4	26 3/8	—
Okowita: stało			
luty-marzec	14 5/8	14 1/2	N. pozn. 4 <sup>o</sup> list. zast. 91 1/8
kwiecień-maj	14 11/12	14 11/12	Amerykany 72 3/4
			Polskie pap. pie. 77



dowym. Z towarzystw, w celach specjalnych założonych, nie znamy dotąd piękniejszego w zasadzie, sumienniejszego w wykonaniu i któreby przybrało większe rozmiary, jak Towarzystwo podatkowe, założone d. 2 marca 1862 r., oddane wyłącznie pieczy o inwalidach, starcach i dzieciach emigrantów. Instytucja ta „Cześć i Chleba“ tak zwana, ogłasza corocznie swe sprawozdanie, i corocznie wzrasta w liczbę członków i fundusze — corocznie bardziej pocieszające przedstawia nam rezultaty. Według ostatniego sprawozdania z d. 26 listopada 1865 r. towarzystwo to liczy członków 1008; należą doń emigranci i obywatele wszystkich części Polski, ludzie z najrozmaitszych towarzystw, stronnictw i przekonań, schodzą się na tym polu, nie budząc żadnych namietności, nie mogąc mieć wrogów. Z dniem wyżej wspomnianym, towarzystwo to posiadało funduszu w gotowiznie 5412 fr. i kapitału żelaznego w obligacjach, uważanego jako własność narodową 11,196 fr. i zapisów wieczystych 2250 fr., do których dodając procent od 49 obligacji 715 fr., dochód zapewniony rocznie wynosi 2965 fr., co odpowiada kapitałowi nominalnemu 59,300 fr. W ciągu roku ostatniego, za który sprawozdanie mamy tj. 1864, towarzystwo to wydało weteranom 1830 fr., szkole batagnolskiej za sześciu chłopców 3000 fr., domowi św. Kazimierza za pięć dziewczynek 1500 fr. Cyfry te mówią dostatecznie, resztę ze szczegółowych sprawozdań poczerpnąć można. Wiemy to dobrze, iż każdy ze stowarzyszonych w Szwajcaryi opłaca już podatek do jednego z towarzystw zjednoczonych do którego należy, lecz uważając podatkowe towarzystwo za grunt wspólny, na którym wykonując obowiązki nasze względem starców i sierót, możemy solidaryzować się z resztą braci na pielgrzymstwie będącymi i wejść z nimi w ścisłe, organiczne, bo jednym obowiązkiem narodowym wywołane połączenie, zachęcamy do niego, pewni, że gromadnym naszym przystąpieniem do towarzystwa podatkowego, wlejemy w nie nowe siły, a z drugiej strony pomożemy je w naszych towarzystwach, ścieśniając węzły ze starą emigracją. Nie różnymy na to żadnych wisiłków materialnych, na które nie stać każdemu, frank jeden, wniesiony rocznie do kasy stowarzyszenia podatkowego, da prawo każdemu zostania jego członkiem, a nie zuboży nikogo bodaj najbiedniejszego. Propozycją tę stawiamy towarzystwom, które przystąpiły do zjednoczenia, jako prosty wniosek, jeśli on trafi do przekonania rad wykonawczych towarzystw, naówczas zechcą go podać rozstrząśnieniu ogółu, i zamienić w prawo; wątpię zaś nawet nie chcemy, iż ogół chętnie przyczyni się do sformowania wielkiej rodziny polskiej, jaką na obcych ziemiach składać możemy i powinniśmy, jeżeli dobrze pojmować i dobrze spełniać będziemy nasze polskie obowiązki. Połączenie z towarzystwem podatkowym nie zmieni w niczym stosunków wewnętrznych towarzystw zjednoczonych wzajemnej pomocy, jak i towarzystwa podatkowego, istnieć one będą bez żadnej zmiany jak dotąd istniały, z organizacją ich wewnętrzną i zjednoczoną; ma ono raczej charakter szarmonizowania się towarzystwa, i jako takie jest jednym krokiem więcej na drodze zorganizowania się ogólnego emigracji, które gdy na tak znacznej przestrzeni tylu krajów w sposób ścisłego porządkowania i scentralizowania wykonać się łatwo nie da, niechże podobne stosunki we wspólnych celach, łatwiejsze do zawiązania i utrzymania, wskażą nam sposób nowy, możliwy do zorganizowania całej emigracji od innych sposobów.

Przedstawiając więc wniosek powyższy łączenia się z towarzystwem podatkowym w Paryżu, przez podpisanie prostej deklaracji płacenia do jego kasy 1 frank na rok, albo i więcej stosownie do zamożności, upraszamy rady wykonawcze pojedynczych towarzystw, ażeby nas o losie wniosku naszego zawiadomić jak najspieszniej raczyły.

Zürich d. 2 lutego 1866 r.  
Pozdrowienie i braterstwo.  
Agaton Giller. — Aleksander Dubiecki.

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa. 14 lutego. We wczorajszym Dzienniku Warszawskim czytamy rozporządzenie wszechwładnego w Królestwie Polskim komitetu zarządzającego, stanowiące o powiększeniu składu służby kontrolującej wyrób wódki przez dodanie nowych dziesięciu posad pomocników kontrolerów gorzelnianych, z wyznaczeniem im po 525 rubli rocznej pensji i 400 rubli na koszt podróży, oraz z załączeniem tych posad do IX klasy w hierarchii czynów czyli urzędów rosyjskiego imperjum respektive Królestwa Polskiego.

W artystycznych i literackich kołach warszawskich zajmują umysły świeże wrażenia i spostrzeżenia nad objawami życia i ruchu, obecnie ze wszech miar widocznymi. Znakoymy wiolonczelista Servais, profesor konserwatorium w Brukseli, występował wraz ze synem swym, dzieckiem ojcowskiego talentu, w dwóch koncertach, z współudziałem znanego powszechnie i ulubionego obecnie w Warszawie pianisty p. Zarzyckiego odegranych. W teatrze ostatnimi czasami przedstawiano nową komedię Jana Chęcińskiego „Poiswiecenie“, która pod względem języka, płynności wiersza i całego artystycznego obrobienia sztuki bez zaprzeczenia do naszych najlepszych utworów scenicznych zaliczoną być może. Czyciele persy-chory unoszą się nad tańcem przybyłej niedawno z Petersburga do Warszawy baletniczki panny Nadziei Bogdanow, szczególnie całą publiczność mundurowa i wywoletowana, okazuje jej żywe dowody patriotycznej sympatii i niewymuszonego zadowolenia tysiącami oklaski i wykrzykami podziwu. Poniedziałkowe jej wystąpienie przerwane zostało smutnym przypadkiem, jaki spotkał pierwszego baletnika p. Tarnowskiego, który w najtrudniejszym pas doznał szwanku, pozabawiającego go zapewne na zawsze możliwości występowania na scenie. Po wiosennej prawie porze, wśród której i kwiaty i liście nawet na niektórych krzewach widziano, spóźniona

w tym roku zima powraca; dochodzą z różnych stron wiadomości o śniegach siewną spadłych, które na rozbudzoną już prawie całkiem wiosenną vegetacją niekorzystnie tylko wpłynąć mogą.

**Telegramy.**

Frankfurt n. M. 15 lutego. Według doniesień z Wiednia defraudacya w zakładzie kredytowym, wynosi podobno 300,000 florenów; rada zawiadowcza stratę przyjmuje na siebie.

Karlsruhe, 15 lutego. Sejm dzisiaj znów się zgromadził; przedłożono kilka projektów do praw, pomiędzy temi niektóre dotyczą prasy, stowarzyszeń i przepisów względem zgromadzeń.

Wiedeń, 15 lutego. Ostdeutsche Post dowiaduje się z wiarogodnego, jak twierdzi, źródła, iż minister stanu hr. Belcredi usunie się; Presse natomiast oświadcza, iż pogłoski o zmianie ministerstwa są przedwczesne.

London, 15 lutego. Reuters Office donosi: Nowy Jork, 3 lutego. Jenerał Weitzel, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, oświadczył, iż zdobycie Bagdadu nastąpiło bez wiedzy jego; rząd związkowy zamierza podobne wydać oświadczenie. Wszelkie osoby, które uczestniczyły w zdobyciu Bagdadu, mają być uwiezionemi i komisya śledcza będzie wyznaczona. Jenerał Weitzel rozporządził, aby w obwodzie Rio Grande ująć każdego, ktokolwiek z bronią w ręku się pokaże. Według doniesień z Nowego Orleanu Juarez znajduje się w Teksas.

Madryt, 14 lutego. Niedawno narodzony infant umarł; posiadanie izb z tego powodu na trzy dni odroczone.

Paryż, 15 lutego. W sen: cie wczoraj toczyła się dalej debata nad adresem. Persigny dowodził, że parlamentarne ustawy angielskie nie dadzą się zastosować dla Francji. Dzieje świadczą, zdaniem jego, o zmienności form wolności; cesarz konstytucją oparł na zasadzie wolności; do opinii publicznej należy rozwinąć tę zasadę. Minister Rouland twierdził, iż terazniejsze swobody są wystarczające, p. Boissy przeciwno był zdania. Minister stanu Rouher oświadczył, iż podziela zdanie pp. Persignego i Roulanda; następnie adres przyjęto jednogłośnie. Adres w przyszłą niedzielę wręczony będzie cesarzowi.

Wiedeń, 15 lutego. Telegrafują ztąd do Breslauer Zeitung: Hr. Belcredi nie usunie się, lecz odstąpi przewodnictwo w ministerstwie hrabiemu Esterhazy. Majlath będzie węgierskim ministrem spraw wewnętrznych. Wiadomość o powołaniu ministrów do Pesztu nie potwierdziła się.

Defraudacya w zakładzie kredytowym wynosi 450,000 florenów; 300,000 pokryła dyrekcya i rada zawiadowcza. Defraudant przegrał wszystkie w loteryi. Przeciwno członkom rady zawiadowczej, którzy wczoraj w bursie zaprzeczali defraudacyi oraz znaczne sumy sprzedawali, powszechnie panuje oburzenie.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań 16 lutego. Wczoraj wieczorem odbył się na wielkiej sali bazarowy drugi koncert pani Majeranowskiej; z prawdziwym zachwytem słuchaliśmy szczególniej ojczyściach utworów muzycznych, w których oddaniu pełnym wdzięku i serdecznej wesołości — lub rzewnej, że tak powiemy, szopenowskiej tęsknoty, mieliśmy sposobność ocenić należycie talent p. Majeranowskiej w tym właśnie zakresie świetnie uwydatniony, a zarazem przekonać się, ile prawdziwego piękna, ile poezyi i głębszej myśli świadczącej o wyższym ducha nastroju znajduje i wyczyta każdy słuchacz obdarz ny wznioślejszym uczuciem w piosenkach rodzimych, w muzyce polskiej, którą niestety tak mało znamy i tak mało oceniamy dotąd umieliśmy.

— Stowarzyszenie Polskie w Nancy stosownie do art. VI § 6 ustawy Stowarzyszenia, podaje do publicznej wiadomości sprawozdanie z obrotu funduszu w ciągu drugiego półrocza, tj. od 7 sierpnia 1865 do 1 lutego r. b.

Wedle poprzedniego sprawozdania kapitał Stowarzyszenia wynosił ogółem.....416 fr. 25 cent.

- W ciągu półrocza wpłynęło:
1. Podatku miesiecznego od członków czynnych Stowarzyszenia.....137 „ —
  2. Składek dobrowolnych od członków honorowych..... 71 „ —
  3. Wpływów nadzwyczajnych..... 35 „ —
- Razem z pozostałemi od lgo półrocza.....659 fr. 25 cent.

- Wydano:
1. Wsparcia dla 5 przejeżdżających..... 31 fr. 20 cent.
  2. Wsparcia dla chorego — jednego ze Stowarzyszenia..... 5 „ —
  3. Dwóm rodakom, nie należącym do Stowarzyszenia, jako pomoc na pogrzebanie dwóch zmarłych z ich rodziny..... 17 „ —
  4. Na opłacenie lokalu czytelnicy w części, przypadającej na Stowarzyszenie..... 5 „ 95 „
  5. Na materiały piśmienne, korespondencyą i drobne wydatki..... 12 „ 40 „
  6. Za nabożeństwa odprawione w d. 12 sierpnia r. z 21 stycznia b. r..... 13 „ 50 „
- Razem..... 85 fr. 5 cent.

Po odtrąceniu powyższego rozchodu kapitał Stowarzyszenia wynosi ogółem 574 fr. 20 cent., mianowicie:

Funduszu rozpozyczonego czasowo pomiędzy 23 Stowarzyszonych.....485 fr.  
i gotówką w kasie..... 89 fr. 20 cent.

574 fr. 20 cent.  
Czytelnia Stowarzyszenia urządzona dnia 8 października r. z. miała:

Przychodu:  
Składek dobrowolnych od członków czytelnicy..... 45 fr. 15 cent.  
Rozchodu:

1. Prenumerata dzienników..... 24 fr. 20 cent.
  2. Opłacenie lokalu..... 5 „ 95 „
  3. Oświetlenie i inne drobne potrzeby..... 16 „ 50 „
- Razem..... 46 fr. 65 cent.

Nancy, dnia 8 lutego 1866.  
**A. J. Kwiatkowski**, kasyer. **Jurkiewicz**, **Kokowski**, sekretarz.  
— Tutejszy kościół protestancki św. Krzyża posiada przy Półwiejskiej ulicy rozległy kawał gruntu, leżącego między cmentarzem a kapliczką sekty irwingianów. Grunt ten nabyto dawniej dla roz-

przestrzeżenia cmentarza. Ponieważ jednak wśród miasta nie wolno już zakładać nowych cmentarzy, przeto postanowił dozór rzeczony kościoła sprzedać grunt ten, podzielony na trzy parcele w drodze licytacji publicznej. Tym koncem wyznaczył tutejszy sąd powiatowy termin na dzień 2 marca r. b. Ponieważ parcele te są dość obszerne, przeto zdane są bardzo pod wielkie budowle.

**Z. Z. Krobskiego**, 14 lutego. Zapowiedziane nabożeństwo żałobne za śp. Karola Marcinkowskiego, o którym w przeszłej korespondencyi mej donosiłem, odbyło się w Krobi dnia 12 lutego, na które dla bardzo słotnego powietrza, mało niestety z pozamiejscowych się zgromadziło. Między innymi przybyli z okolicy właściciele dóbr p. Nasiorowski z Oczkowiec, a z duchownych ks. Michalski z Niepartu i ks. Janicki z Kołaczkowic. Mszą św. celebrował szanowny ks. proboszcz Michalski, podczas której nauczyciele parafii Góreckiej przy pomocy innych kolegów odśpiewali piękną mszę żałobną na 3 głosy Piotrowskiego z Warszawy. Po skończonem nabożeństwie zebrał się wszyscy na sali p. Neymana na wspólny obiad, gdzie poprzednio p. N z N odczytał pismowę o życiu i zasługach śp. Karola Marcinkowskiego.

Przy końcu obiadu odczytał p. Z. z P. do okoliczności jubileuszowej zastósowany wiersz własnego utworu, który, o ile sędzić było można z publiczności, niepoślednie wywarł wrażenie. Po skończonem obiedzie zebrano nadzwyczajną składkę w ilości 12 tal., którą do zawiązanego komitetu stypendyatów Towarzystwa Naukowej Pomocy dla dalszej dyspozycyi na ręce p. profesora dra Rzepeckiego odesłano. Również pozyskano dla Towarzystwa 22 stałych członków ze składką wprawdzie małą, ale pochodzącą ze serca wdzięcznego i świadcząca o dobrych chęciach, a do której zbierania obrano jednego z obecnych dla ułatwienia pracy właściciemu podskarbiemu powiatu Krobskiego. Nadto wezwał szanowny ks. proboszcz Tafelski, aby wszyscy starali się o rozszerzenie instytucyi Towarzystwa Naukowej Pomocy, jakoteż o utworzenie stowarzyszenia śpiewaków, celem podniesienia śpiewu po kościołach naszych tak zaniedbanego. Późem wszyscy podniesieni na duchu rozjechali się do domów.

—\* Temi dniami odbył się **świąteczny bal maskowy** w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu. P. Drouyn de Lhuys, wybornie wywiązał się z obowiązków gospodarza, nadając całemu zebraniu owo piętno swobody i wesołości, bez których najświetniejszym nawet tego rodzaju obchodom prawdziwego uroku nie dostaje. Ubiory były równie bogate, jak oryginalne. Około godzin dziesiątej ukazał się cesarz w dominach; za nim na ozdobnej lektyce w licznym orszaku Chińczyków niesiono „cesarżowia chińskiego“, piękną Angielkę, panią Goldsmith, odzianą w bogate, chińskiego kroju szaty. Lektyka zaś autentycznie też sama była, na której baron Gros po zdobyciu Pekingu tryumfalnie do miasta tego wstępował. Przy tem chińska muzyka, przy głośniejszych dźwiękach tamtamu. Pani Drouyn de Lhuys wręczyła cesarżowej bukiet. To był początek zabawy. Następnie w różnobarwnym jaskrawym tłumie migły się boginie starożytności wśród rycerskich dziewic średnich wieków. O godzinie 3 goście zasiedli do wieszczerzy, o 5 bal się skończył.

—\* **Konsumpcya kawy i herbaty z roku 1830** przekonuje nas, jak przed lat trzydzieści, aż do dni naszych, handel dwoma temi artykułami się podniósł. W wyżej wymienionym roku bowiem spo-

Kawy:		beczek
Anglia.....		9,700
Niderlandy.....		40,200
Niemcy i Prusy.....		3,000
Francya, Hiszpania i Portugalia.....		28,500
Północna Ameryka.....		12,500
	Razem.....	122,900
Herbaty:		funto
Anglia.....		32,000, 00
Stany Zjednoczone.....		8,000,000
Rosya.....		5,000,000
Niderlandy.....		2,000,000
Francya.....		2,000,000
Dania.....		130,000
Neapol.....		3,500
Frankfurt.....		100
Triest.....		50
Wenecya.....		200
Genewa.....		200
	Razem.....	47,341,000

—\* **Nikołajewskij Wiestnik** podaje następujące szczegóły o **produkcji Krymu**: W terażniejszym stanie gospodarstwa wiejskiego, Krym produkuje prawie same tylko owoce, które w roku zeszłym obrodziły tak obficie, że załrako rąk do zbierania takowych, i dzierżawcy ogrodów zmuszeni byli sprowadzać ludzi z innych stron; pod wpływem innych okoliczności, Krym mógłby produkować wielką ilość wyborowego wina, tytoniu i roślin farbiarskich, dotąd przywożonych z zagranicy, a przynajmniej produkować je w takiej ilości, że fabryki krajowe nie potrzebowałyby sprowadzać tych artykułów. P. Skirmunt, zamożny bywateł zachodniego kraju (nazwą tą pisma rosyjskie oznaczają dawne polskie prowincje), zaczął od roku zakupować grunta na równinie Kadykoi, między Sewastopolem a Bałaklawą, w celu zaprowadzenia na wielką skalę uprawy tytoniu i roślin farbiarskich; techniczne wyrabianie tych roślin p. Skirmunt zamierza dokonywać na miejscu za pomocą machin i biegłych robotników, których sprowadza z Niemiec. Klimat południowej części Krymu sprzyja uprawie różnych roślin północnego brzegu morza Śródziemnego, a napływowy pokład gruntu czyni nadzieję, że na nim dobrze udawać się będą winogrod, tytoń i rośliny farbiarskie.

**Wiadomości literackie.**

— Wyszedł z druku nr. 7 **Ziemiańska** i zawiera: O hodowli zwierząt i zasadach, na j-kich takowa p legą, napisał H. Settegast, dyrektor akademii rolniczej w Proszkowie, przełożyli na język polski Wiktor Ciemiński i Aleksander Trylski. (Ciąg dalszy). — Jakich nierw połączenie najlepsze jest dla roślin? M. Londet. — O pomnażaniu plonów zbożowych za pomocą silnego nawożenia mąką z kości. Przez dra Juliusz Lehmana. — Cześć, z których się składa przelot popospolity (Anthyllis vulneraria), wykazane przez dra Krockera w Proszkowie. — Rozmaitości: Lekarstwo dla owiec, aby wełny nie wyskubywały. Prasa do ubijania siana. Nowa konstrukcyja wałca. Towarz. ang do rozpowszechniania machin roln. Szczury po śpihelkach. — Doniesienie literackie: Goniec wiejski i leśny.

**Przybyli do Poznania dnia 16 lutego.**

**BAZAR.** Właśc. dóbr Zakrzewski z Pleszewa, hr. Międzyński z Iwna, Radoński z Dominowa, obyw. Wojtowski z Bydgoszczy, Leszczyński z Król. Polskiego.  
**HOTEL DU NORD.** Wł. dóbr Kurnatowski z Posadowa, kup. Böttcher z Hamburga.  
**OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI.** Właśc. dóbr Radoński z synem z Krześlic, Niegołewska z Włocławek, Zakrzewski z żoną z Pleszewa, Moszczeński z Jeziórek, Banaszkiewicz z Skórczewski z Ulejna, hrabina Potworowska z Przysięki.  
**HOTEL POD CZARNYM ORŁEM.** Wł. dóbr Bąkowski z Skotnik, dzierżawca Janczakowski z Brudzewa, dziekan Radzki z Lubina, komisarz Profc z Kłocka.  
**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Wł. dóbr hr. Węsierski - Kwilecki z żoną z Wróblewa, Stablewski z Szlachcina, kupiec Seyfert z Lipska.  
**TILSNERA HOTEL GARNI.** Panna Koseritz z Berlina, nauczyciel Grafstein z Kawczyna.



Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 16 lutego.

Pozn. 4% nowe listy zast. 91 3/4, Pozn. listy rent. 92, Bankn. polski 76 3/4, pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 97.

Giełda berlińska, 15 lutego.

Targ pieniężny nie ożywiony, gdyż z zagranicy donoszono o kursach nie zmienionych. Nadto wpływ na niekorzystne usposobienie giełdy wynikły z nieporozumień Prus i Austrii o księstwo Szlezwicko-Holsztyńskie dość widoczny.

Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2%) 100 plac., Poz. pstwa z r. 1859 (5%) 104 pl., Obl. pstwa (3 1/2%) 88 1/4 pl., Poz. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 121 3/4 plac.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 80 plac., dto (4%) 88 1/4 plac., dto (4 1/2%) 96 1/4 plac., Pozn. nowe (4%) 92 plac. Listy rent.: Pozn. (4%) 92 1/2 pl., Prusk. (4%) 93 3/4 pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 3/4 pl., Poz. nar. (5%) 63 3/4 plac., Losy z r. 1854 (4%) 74 3/4 zd., Losy kred. z r. 1858 75 plac., Losy z r. 1860 (5%) 79 1/4 pl., Losy z r. 1864 (5%) 49 1/2 pl. Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 67 1/4 plac. — Ros. poz. prem. z r. 1864 (5%) 92 3/4 pl., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 1/4 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 91 1/2 plac., dto cząstk. po 500 zlp. (4%) 89 1/2 plac., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64 1/4 plac. — Włoska pożycz. (5%) 62 3/4 plac., — Amer. poz. (6%) 1882 72 1/4 plac. — Akoye i ol. zel.: Kol. mind. 166 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 79 plac., Austr.-franc. 107 1/2 pl., Warsz.-wied. (5%) 66 plac. — Banki itd.: Austr. cred. mo (5%) 71 1/2 pl., Pozn. prow. (4%) 103 1/4 z., Szlask. stow. bank. (4%) 114 1/4 zd. — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 1/4 plac., Hansem. (4 1/2%) 100 1/4 plac., Henckel (4 1/2%) 100 1/4 pl., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) 10 1/2 plac., Meining. (4 1/2%) —

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2 pl., ldr. 111 3/4 pl., suweryny 6.24 1/2 pl., nap. 5.12 3/4 plac., półimp. 5.17 1/2 plac., doll. 1.12 1/4 pl., Zagr. banknoty 99 3/4 pl., Ros. bankn. 77 plac. — Dyskonto bankowe. 7.

Ziemliopidy, okowita itd.: Targ słabięży ożywiony.

Pszonika: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. czerwona polska 59, biała polska 66, żółta szlaska 69, przednia biała polska 71 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 80—81 funt 46 1/2%, na luty 46 5/8%, na dostawę wiosenną 47—46 3/4, maj-czerwiec 47 3/4—3 1/8, czerw.-lipiec 48 3/4, lip.-sierp. 43 3/4, tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 33—45 tal., szlaski 37—39 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu

24—28, szlaski 24 3/4—25 1/2, przedni szlaski 25 1/2—26 3/4, polski 24 1/2—25 1/4, na luty luty marzec 25 1/4, na dostawę wiosenną 26 3/4—1 1/4, maj-czer. 26 1/2, pl., czer.-lip. 27 1/4, plac. lip.-sier. 27 tal. plac. Groch: 2250 funt do gotowania i na paszę 48—64 tal. plac. Rzep zimowy: 110—120 tal. plac. Rzepik zimowy: 105—110, latowy: 95—105 tal. plac. Siemie lniane: 70—80 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16 1/2, plac., na luty 15 1/2, luty-marz. 15 1/8, marzec-kwiec. 15 3/4, kw.-maj 15 10 2/3—3 1/4, maj-czerw. 15 1/2, wrześ.-paź. 13 1/2—1 1/2, tal. plac. Olej lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 14 1/4, tal. plac. Okowita: 8000 (Tralles) w miejscu bez beczki 14 1/2, na luty i luty-marz. 14 1/2, kwiec.-maj 15—14 1/4, maj-czer. 15 1/4—1 1/2, czer.-lip. 15 1/2, lipiec-sierp. 15 10 2/3—3 1/4, tal. plac.

Ony mięsa: —

Giełda wrocławska, 15 lutego.

Koniczyna czerwona: ceny nie zmienione, zwycz. 14—15, śred. 15—15 1/2, przednia 16—16 1/2, 17 1/4, biała: ceny nie zmienione zwycz. 13 1/2—15, śred. 15 3/4—16 1/2, przednia 17 3/4—20—21 tal. plac. Żyto: 2000 funt pokupniejsze, na luty 44 plac. i pl., luty-marz. 43 3/4, kwiec.-maj 44—4 1/4, pl., maj-czerw. 44 3/4, plac. czerw.-lip. 46 tal. plac. Pszenica: na luty 59 tal. plac. Jęczmień: na luty 39 z. Owies: na luty 37 1/2, kw.-maj 38 1/2, tal. plac. Rzep: na luty 142 tal. plac. Olej rzepiowy: pokupniejsz zak. 200 cent. (i 50 cent. oleju lnianego) w miejscu 16 plac. na luty 15 1/2, pl., luty-marz. 15 1/2, plac. kw.-maj 15 1/2, pl., maj-czer 15 1/2, plac. wrz.-paźdz. 12 1/2, tal. plac. Okowita: droższa, zak. 5000 kwart. w miejscu 14 1/2, pl. 14 1/2, plac. na luty i luty-marz. 14 1/2, pl., kw.-maj 14 1/2—3 1/4, plac. maj-czer. 14 3/4, plac. czer.-lip. 14 1/2, plac. 1/2, lip.-sierp. 15 1/2, tal. plac. i pl.

Na targu: piękna śred. pośled. sgr. 77—82 74 60—66 74 77 71 60—66 56—57 55 — — 43—45 42 37—40 29—30 28 25—26 62—66 59 56—58

Rzep: 304—290—275 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik zimowy: 288—278—258 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik latowy: 234—224—210 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 15 lutego, 14 1/2 tal. plac.

Giełda szczecińska, 15 lutego.

Pszonika: mnię pokupna, w miejscu 85 funt. żółta 65—69 tal., nieco wyrosła 48—62 tal. 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 70—69 1/2, maj-czerw. 71 1/4—71, czerw.-lip. 72, lip.-sierp. 73 tal. plac. Żyto: ceny mało zmienione, 2000 funt. w miejscu 46—47 1/2 plac., na dostawę wiosenną 47 1/2, pl., maj-czerw. 48 1/2—3 1/8, czerw.-lip. 49 1/2, lip.-sierp. 49 1/2, tal. plac. Jęczmień: w miejscu 70 funt., szlaski 38

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with 3 columns: Item name, Price, and Date. Items include Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tataraki, Perek, Masła garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyohliński w Poznaniu

Dnia 15 m. b. o godzinie 6 1/2 wieczorem, córka nasza kochana Franciszka Kawera Gundermann 12 lat i 3 miesiące mająca, po 11 dniowej ciężkiej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami, życie swe zakończyła. Pogrzeb odbędzie się z mieszkania Wieżowa ul. Nr. 1. w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 4 po południu, o czym donoszą strapieni rodzice. [858]

Upraszam o łaskawe pożyczanie: Dnina Książki do Nabożeństwa, wydania W. Stefańskiego, w której ma być pieśń „Boże coś Polsko”, a która przeszła przez cenzurę. Potrzebna mi do obrony w procesie mi wytoczonym (na dzień 22 lutego) o zaintonowanie tej pieśni na pogrzebie śp. majora Sniłmierskiego. Józef Dzierżbicki, w Zaworach p. Książem. [847]

Obwieszczenie. Losy Golubskiej loteryi, które dotychczas nie są jeszcze wyprzedane, jako też i pieniądze za wyprzedane, prosimy pokornie odesłać na ręce tego, kto je przesiał, i to w jaknajkrótszym czasie, gdyż bez tego niepodobna nic stanowczego rozpoznać, a czas nagli. Przemem dołączamy wykaz dochodu pieniężnego: PP. Maciejewscy z Kolatu 3 tal. 10 sgr., WP. Jackowscy z Bielie 10 tal., Wny sędzia Eyskowski 12 tal. 15 sgr., Z Torunia 3 tal. 2 sgr. 6 fen., WP. Howiecy z Ryńska 5 tal., WP. Narzyscy z Jablonowa 10 tal., X wikary Dr. Borasz w Toruniu 3 tal., WX. profesor Polomski z Pelplina 1 tal., P. Godlewski 5 sgr., P. Antonina Czerwińska zlp. 53 gr 10, P. Senańska zlp. 1 gr 15, W. A. Tokarska z Chojna zlp. 100. P. Lipszyc gr. 15. Golub, w lutym 1866. Zarząd. [827]

Urządnik gospodarzy obeznany w swoim zawoziu, który zdadnośc udowodnić może wiarogodnymi zaświadczeniami znajduje natychmiast miejsce w Siekierkach pod Kostrzynem [08]

Agenci! Osoby przedsiębiorcze, któreby sobie życzyły przyjąć agenturę pewnego krajowego Towarzystwa zabezpieczenia życia, którego interes łatwo i spiesznie się odbywają, za prowidz przynoszące nie małe korzyści, zechcą łaskawie swój adres podać: W. G. Poznań, poste restante franco. [851]

Jeszcze bardzo dobry elegancki otwarty powóz (Amerycain) wraz z nowymi chomami angielskimi jest do sprzedania przy ul. Młyńskiej No. 1. [841]

Dwa średnie mieszkania o 3 pok. i kuchni i mały śpichrz są przy ul. Weneckiej No. 5 i 6 od 1 kwietnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość udzieli Dr. Witulski, przy Rynku No. 55. [814]

Gościniec, należący do Dom. Strumiany, nad szosą, i w pobliżu miasta Kostrzyna, ma być wydzierżawiony na czas od 1 kw. r. b. aż do tegoż dnia, roku 1870. Bliższa wiadomość otrzymać można u podpisanego. Strumiany w lutym 1866. R. Heintze. [728]

Do wydzierżawienia folwark Koziegłowy z arealem około 500 mórg, incl. 30 mórg łąk, 3/4 mili od Poznania odległy, nad Wartą i bydgoską zwirowką położony, z wygodnym domem mieszkalnym, dużym ogrodem i kompletnym żywym i martwym inwentarzem, z znacznym zapasem paszy. Wydzierżawiony być może na lat 9. Do objęcia dzierżawy potrzebuje się 4 do 5000 tal. Us nie za informuje właściciel Wierzbowski w Poznaniu, ul. Wrocławska No. 35. [846]

Majętność w powiecie średzkim, mająca około 3300 mórg rozległości, pod korzystnymi warunkami jest do nabycia. Wiadomość powzięć można w biurze Spółki: Bniński, Chłapowski, Plater & Comp. w Poznaniu. [43]

We wtorek, dnia 20 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w lasach Kórnickich (obrzebie Czołowo) licytacja na 150 sztuk sosnowego budulca. Licytacja odbędzie się w borostwie; Szanowna Publiczność uprasza się przeto o poprzednie rozpatrzenie się w wystawionym na sprzedaż budulca. [850]

Zarząd leśny. Szampańskie maszyny do zamrażania poleca H. Klug, [859] przy ul. Fryderykowskiej Nr. 33.

Landara prawie nowa, w najlepszym stanie, na starych resorach, jest tani u mnie do nabycia. A. Mann, [815] Wielkie Garbary No. 18.

80 kop trzciny na dachy i do murów posiada na sprzedaż Dom Cieśle pod Bukiem. [853]

Świeży lniany olej do poleca J. Affeltowicz Chwaliszewo 8. [855]

Canna discolor jako najpiękniejszą roślinę do obsadki klombów po tararze tuzin, a 4 talary poleca Szanownej Publiczności K. tejska, ogrodnik w Rogalnie pod nikiem.

Łososia wędzonego odebrał [849] J. N. Leitgel

Świeże trzuste kielskie sielawy i bydlę odebrał A. Kunkel junior.

Ulubione bydlinki i węgorsze nadziewane codziennie świeże w hotelu Keilera u Jana Neukirch z W.

Licytacja koni Dnia 23 lutego, po południu od dziny, w Lesznie, w podwórzu hotelu Polgone, sprzedawane będą: kary ogier, 5 8' wielki, 5 laty kasztanowaty ogier, 5' 5" lat stary, publicznie najwięcej [dajacemu za niestawą wyplatą. Zarząd Towarzystwa ku ulepszeniu hodowania koni

Bazar. W poniedziałek, 19 lutego wieczorem od godziny 7 1/2

KONCER dany przez Franciszka Ben

fortepianisty, z łaskawym współudziałem ces. kr. spt-waczki opery Panny Ludwiki Tip

Program już znany. Bilietów na krzesła wane po 20 sgr. i do 15 sgr. dostac można w składzie muzykali Ed. Botego i G. B

Cena przy kasie 1 Zamówione biliety zachowaj do soboty, 17 lutego

Teatr miejski w Poznaniu Dla chrypki p. Carriona zaplan na piątek, 16 lutego opera Ern

W sobotę teatr zamknięty. Przeprowadzają się „Maria Sul komejda w 4 aktach Kolbego. J. K.

Obwieszczenie. Łaka i rola po lewej stronie szosy ku wsi Górczyn położona, wydzierżawiona zostanie na dalsze trzy lata od 1 kwietnia r. b. aż do ostatniego dnia marca r. 1869 najwięcej ofiarującemu.

Do tego wyznaczylismy termin licytacyjn na dzień 22 m. b. o godzinie 11 przed południem przed panem Dr. Samter, radcą miasta, na ratuszu, na który chęć dzierżawienia mających wzywamy z tym nadmienieniem, iż każdy z licytujących złożył winien kaucyą w ilości talarów 10.

Warunki przejrane być mogą w naszej registraturze. Poznań, dnia 7 lutego 1866. Magistrat. [848]

W sprawie konkursowej nad majątkiem handlarza i krawca Cohna Kaempfer w Poznaniu, wyznaczono do rozprawy i decyzji co do akordu termin na dzień 22 lutego r. b. przed połud. o godzinie 11 1/2

przed podpisaniem komisarzem w izbie instrykcyjnej. Interesenci uwiadomiją się o tem z tem nadmienieniem, że wszystkie ustanowione pretenzje o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, hipoteki, zastawu, ani też innego prawa wyłączającego, do udziału w decyzji co do akordu upowazniają.

Dłużnik wspólny ofiaruje 10% ustanowionej ilości pretenzji pod zaręczeniem kupców Abrahama Ascha i Magnusa Ascha, płatnych natychmiast po potwierdzeniu akordu. Poznań, dnia 29 stycznia 1866 r. Królewski Sąd powiatowy. Komisarz konkursu. Gaebler. (840)

Sprzedaz konieczna. Król. Sąd powiatowy, w Kościanie Wydział I. Kościan, dnia 19 lipca 1865

Folwark Antoniego Rzewuskiego i żony jego Kordull z Juchnowiczołów w Śniatych pod Nrem 1 położony, oszacowany na 11,646 tal. 23 sgr. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 19 marca 1866 przed połud. o godz. 11 w tutejszym nowym gmachu sądowym sprzedany.

Niewiadomych z pobytu wierzycieli: a) Jadwige Agnieszke Nieho z Trzemeszna, b) Dr. Jana Emila Nieho tam zapożyczamy niniejszem publicznie. (4537)

Wierzyciele, którzy względem pretenzji realnej, z księgi hipotecznej niewykazującej, z ceny kupna chcą być zaspokojeni, z pretenzją tą do nas zgłosić się winni.

Nauzycielka Polka, od lat już wielu trudniąc się tym zawodem, udzielając nauk w języku polskim, francuskim i niemieckim, muzyce i śpiewie, życzy sobie od 1 kwietnia stósowne przyjęcie miejsce. Bliższa wiadomość powzięć można u p. Bronisławy Szumińskiej, przy ul. Wodnej No. 28. [856]

W Magazynie mód przy Jezuickiej ul. No. 4 znajdzie kilka zdanych panien zajęcie. [842]

Kaszel, jego przyczyny i pozbycie się go przez pewien skutkujący środek lekarski.

Jeżeli soki na błonach śluzowych płuc lub gardła się skrzepną, natenczas powstaje drżnienie, które sprawia kaszel. Skrzepnienie następuje po nagłym zaziębieniu lub podczas osłabienia oddechu. Pozbycie się takiego kaszlu, nie może nastąpić zawsze po każdym lekerstwie. Przeto we wielu razach polecają lekarze uzdrawiające piwo słodowe Hoffa ze skutkami bardzo szczęśliwymi, dla czego fabrykat ten w jeżdżąc za prawdziwy środek przeciw tej chorobie uważać można. Następane listy (z ostatnich czasów) do nadwornego dostawczaka pana Jana Hoffa, przy ulcy Nowej Wilhelmskiej Nr 1 w Berlinie opiewają dokładniejszą w tej mierze wiadomość.

Wiedeń, 20 października 1865. „Ponieważ podczas zmiany powietrza uczuwać się znowu bardzo cierpiącym, upraszam przeto Pana bardzo usilnie, byś Pan zechciał, tak jak w roku zeszłym, nadesłać mi łaskawie itd. (Zamówienie.) Moja bowiem całka nadzieja spoczywa najprzód w Bogu, a potem w pańskim piwie słodowym.”

Fink w Hernalis Nr. 436. Bologna, 19 października 1865. „Wśród cierpień pierwszych od dawnego czasu już mię dreczących, postanowiłem za poradą lekarza domowego, użyć uzdrawiającego piwa słodowego Hoffa, w celu leczenia się. I otóż ledwo 16 dni minęło jak zaczął piwa tepo używać, a już cierpienia me ustąpiły, o czém z największą przyjemnością Panu donieść nie omieszkuje. Wyrażając Panu me serdeczne podziękowanie polecam z czystym sumieniem fabrykat ten i innym podobnie cierpiącym.”

Bologna, 24 października 1865. „Ponieważ już od dawnego czasu napastuje mię nieznośny kaszel, postanowiłem za zgodą mego lekarza użyć uzdrawiającego piwa słodowego. Po użyciu pewnej ilości tego piwa, powiedzieć Panu mogę ku największemu zadowoleniu, że już zupełnie zdrow jestem. Otdąd nie pomnę żadnej sposobności, bym piwa słodowego mym przyjaciółom nie polecił.”

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 19. skład uboczny u H. Dietza ul. Wilhelmska 26. (844)

Dla cierpiących na podagrę, reumatyzm, gruczoly i wywichnięcia stawów.

Jeżeli przed niedawnym czasem twierdziliśmy, że ogłoszone w większych gazetach królestwa osądzenie

Uniwersalnego Balsamu Joachima tylko na prawdziwie polega, to tym więcej teraz z pewnym poczuciem własnych sił nasze dawniejsze orzeczenie potwierdzamy. Staranne bowiem naukowe sprostowania dowiodły, że Balsam skutkuje nieomylnie, że szczególnie podczas podagry tamuje w bardzo krótkim czasie skurczanie się (zmarszczenie) skóry, i nadaje jej świeżość i gładkość młodzieńczą.

W Berlinie Balsam ten posiada na składzie głównym E. Schlesinger, przy ulicy Rycerskiej nr. 67, a w Poznaniu H. Kirsten wdowa. Wielka bańka kosztuje 15 sgr. a mała 7 1/2, sgr., łącznie z przepisem używania. (845)